Nr 225. Kraków, 1 Października — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 30 września.

Wczoraj odbył się we Lwowie obrzęd położenia kamienia węgielnego pod gmach sejmowy. Podajemy tu opis tego obchodu, mowy przy tej uroczystości miane, oraz akt fundacyjny.

Lwów 29 września.

○ Dziś odbyło się z nadzwyczajną uroczystością położenia kamienia węgielnego pod gmach sejmowy. Rozpoczęły uroczystość o 10ej rano w kościele archikatedralnym łacińskim i ormiańskim, oraz w cerkwi wołoskiej odbyte nabożeństwa, celebrowane przez arcybiskupów, którym towarzyszyły oprócz reprezentantów sejmu i władz, tłumy niezmierne publiczności.

Około 11ej zaczęły przed plac budowy zajeżdżać powozy, napełnione całym urzędowym światem, oraz reprezentantami wszystkich stanów płci obojej. Plac był przystrojony w chorągwie narodowe zatknięte na tykach, któremi oznaczono drogę do przyszłej sali sejmowej. Nadzwyczaj wdzięcznie przybrano plac budowy do mającej się odbyć uroczystości, do czego posłużyły wybornie mury wzniesione do połowy. Kiedy bowiem u dołu urządzono pod budynkiem tymczasowym ołtarz i przed nim postawiono kamień i przygotowano wszystko potrzebne do aktu i obrzędu, w półkolach przyszłej sali urządzono siedzenia dla władz, posłów i dostojnych gości, a na piętrach w amfiteatr zbudowano miejsca przykryte dla kobiet, nieco powyżej umieszczając chóry, kiedy muzyka wojskowa zajęła miejsca na wysokości drugiego piętra.

Muzyka przygrywała prawie nieustannie, a uroczystość wewnątrz gmachu rozpoczęły męzkie chóry towarzystwa muzycznego. Skoro tylko zgromadzili się dostojnicy duchowni wszystkich trzech obrządków, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, posłowie, radcy miasta, rektorowie i profesorowie obu krajowych uniwersytetów, prezes akademii umiejętności, oraz wielu zaproszonych gości, Marszałek krajowy zagaił uroczystość następującą przemową:

„Jeżeli zwykłą nawet budowę starodawnym obyczajem rozpoczynamy od uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego, aby uprosić pomoc Bożą i Boże błogosławieństwo dla zamiarów i przedsięwzięć tych, co budowę zamieszkać mają; o ileż bardziej od takiej uroczystości zacząć należy budowę gmachu, w którym kiedyś ma zamieszkać ta jedyna dziś na naszej ziemi krajowa władza prawodawcza. Uprosić łaskę Bożą, aby dzieło rozpoczęte szczęśliwie doprowadzone zostało do końca; łaskę Bożą, aby skoro będzie skończone zapewniło bezpieczną przystań dla prac około dobra kraju; łaskę Bożą, aby tych którzy w tym gmachu zasiadać i radzić będą, natchnął mądrością, wskazał im środki właściwe, prace ich wspomagał i prowadził takiemi drogami, które ugruntują i ubezpieczą pomyślną przyszłość kraju naszego. To, że jedna część murów jest już wzniesiona po nad poziom fundamentów, nie zmienia symbolicznego znaczenia uroczystości. Wydział krajowy sądził, że zrobi dobrze, jeżeli poświęcenie kamienia węgielnego odłoży do chwili zebrania Sejmu, do chwili, kiedy wszyscy członkowie reprezentacyi kraju, a przez nich kraj cały weźmie udział w akcie uroczystym przy rozpoczęciu budowy, która stałem ma być odtąd i trwałem schronieniem praw i swobód krajowych.

„Rozpocząć muszę od wyrazów wdzięczności dla tych wszystkich, którzy nie odmówili nam pomocy swojej w wykonaniu trudnego zadania, a mianowicie: komitetowi estetyczno-technicznemu utworzonemu z woli i polecenia Sejmu. Członkowie tego komitetu nie tylko na każde zawołanie przybywają na posiedzenia, wspierają nas radą i doświadczeniem, ale rzeczywiście z takiem poświęceniem i sumiennością każdym szczegółem się zajmują, jak gdyby każdy z nich odpowiedzialność za całość dzieła wyłącznie przyjął był na siebie. Niepotrzebuję dodawać, że najgorliwszym i najpracowitszym ze wszystkich jest p. Dyrektor budowy. Temu dziwić się nie można: jako twórca planu i jego wykonawca, ukochał to dzieło swoje, z którem imię jego złączy się nieoddzielnie i przejdzie do potomności. A chociaż może nie zupełnie jest właściwem, ażeby przewodniczący Wydziału krajowego Wydział krajowy chwalił, chociażby w osobie pojedynczego członka, wolę popełnić niewłaściwość, jak być niesprawiedliwym. Niesprawiedliwym zaś byłbym podnosząc zasługi innych, a pomijając te niewątpliwie pierwszorzędne p. referenta sprawy budowy gmachu sejmowego w Wydziale kraj., który prowadzi ją z zamiłowaniem i oględnością, z poświęceniem jej każdej chwili wolnej od innych tak licznych zajęć. Jeżeli budowa w sposób właściwy i odpowiedni doprowadzoną będzie do końca, jeżeli okaże się, co u nas nie często bywa, że koszta pozostaną w granicach sum preliminowanych, w znacznej części zawdzięczać to będziemy pracy gorliwej, troskliwej i nieustającej referenta, opiece p. Oktawa Pietruskiego.

„A teraz, czy rzecz była potrzebna, czy jest pożyteczna i stosunkom naszym odpowiednia, czy nie jest marnotrawstwem szafować grosz publiczny na to co zawsze jako dzieło zbytkowe uważanem być może, kiedy tyle rzeczy niezbędnie potrzebnych jest dotąd nieukończonych, albo nawet zgoła nie rozpoczętych? czy nie lepiej było pieniądze użyć na szkoły, na drogi, na szpitale, albo na ulgę choćby przez rok jeden w tak znacznych ciężarach podatkowych, albo wreszcie na niesienie pomocy biedniejszej części ludności kraju w ogóle biednego? Pytania te nasuwać się musiały każdemu, zwłaszcza kto był powołanym choćby tylko przez oddanie głosu część odpowiedzialności przyjąć na siebie. A jednak uchwała Sejmu zapadła przeważną większością. Czy Sejm źle zrobił? skoro Marta z przypowieści ewangelicznej, z dobrej woli i w najlepszej wierze domagała się, aby nie marnowano kosztownych olejów: można je sprzedać, mówiła, za drogą cenę i pieniądze rozdać między ubogich, Marta za tę myśl dobroczynną i miłosierną nie zyskała pochwały od Tego, który przecież był miłosierdzia Bożego i ludzkiego uosobieniem. Wszak i wyznawcy wiary chrześciańskiej, która jako pierwszy obowiązek stawia po miłości Boga miłosierdzie dla biednych, czyż nie łożyli sum ogromnych na kosztowne i przepyszne budowle, a nie znalazł się wierzący, któryby zbytek ten potępił, i powiedział, że pieniądze te trzeba było rozdać między ubogich.

„W pierwszych początkach sprawowano obrzędy i odprawiano nabożeństwa w podziemiach lub w skromnych prywatnych mieszkaniach, ale skoro tylko nastała możność, rozpoczęto budowę przybytków godnych wielkości i potęgi wiary i tej dla wiary miłości jaką przejęci byli wierzący chrześcianie. Bo duch ludzki potrzebuje to co kocha otoczyć poezyą pewną i wspaniałością. Uczucie to w naturze ludzkiej z uczuciem miłości tak jest nie rozdzielnie złączone, że ktoby zdołał potrzebę zidealizowania formą zewnętrzną tego co kochamy usunąć i zniweczyć, bodaj czyby nie stępił samego uczucia miłości. Do pracy około spraw krajowych przez tak długie lata brakowało nam podstawy, więc dziś godziwą jest i wskazaną dążność, aby praca ta skazaną nie była na wieczne tułanie się po najętych lokalach, aby raz zetrzeć z niej piętno tymczasowości, które bądź co bądź nadaje jej ten chwilowy i wcale nieodpowiedni przytułek w teatralnem zabudowaniu. To myśl wyższa a nie kaprys lub zachcianka, jeżeli dla tego Sejmu, jedynego jaki na całym obszarze ziem polskich swobodnie radzić może o sprawach krajowych w języku ojczystym, którego jest zadaniem tradycye dobrych czasów dawnych przechować do czasów dobrych lat lub wieków następnych, i nie dać zmarnować się tym wszystkim skarbom duchowym, które przekazały nam w spuściźnie wieki i pokolenia, jeżeli dla tego Sejmu zbudujemy przybytek godny zadania jakie z woli Opatrzności przypadła mu w udziale. Być może nadejdą jeszcze złe chwile, próby nowe do przebycia, przetrwamy je mężnie bez zwątpienia i rąk opuszczenia, a gmach ten będzie zadatkiem ufności we własne siły i w sprawiedliwość Bożą, zadatkiem i zobowiązaniem względem przyszłości.

„Zobowiązania lękać się nie należy, wszak w pierwszych latach nie zamarzyło się nikomu o stawianiu domów dla odradzającego się dopiero samorządu krajowego; — zwolna i nie śmiało myśl wykluwać się poczęła z rozszerzaniem zakresu działania i utrwalenia podstaw pracy autonomicznej; dojrzewała zaś wtedy dopiero, gdy — pewno nie doskonale, ale jak było można, zadość uczyniono najpilniejszym przynajmniej potrzebom, usunięto co najgorsze z pozostałości dawnych systemów destrukcyjnych. A jeżeli sejmy w tych pierwszych okresach istnienia okazały, że przecież z pożytkiem dla kraju pracować mogą i pracują, to od sejmów następnych mamy prawo spodziewać się więcej nierównie. My wszyscy, którzy staramy się obecnie według sił i możności służyć na tem polu, zrodzeni byliśmy i wychowani w czasach, kiedy życia publicznego nie było żadnego, a samą myśl o sprawie publicznej nieledwie poczytywano za zbrodnię stanu. Czyż nie należy przypuścić, że ci co po nas przyjdą wdrożeni od dzieciństwa w to życie, w te obowiązki i w ten rodzaj pracy, których my uczyć się dopiero rozpoczynali w połowie lub na schyłku życia, że ci nauczeni doświadczeniem i tego cośmy pożytecznego zdziałać zdołali, a także tego, w czem nam się nie powiodło, że ci raźniej, skuteczniej i dojrzalej wezmą się do ukończenia dzieła przez nas w tak trudnych warunkach rozpoczętego.

„Nie! pieniądze, te nie będą zmarnowane, bo postanowienie o budowie gmachu sejmowego, to akt wiary, nadziei i miłości — wiary w nas samych i w naszą przyszłość, nadziei w skuteczność prac porozpoczynanych lub rozpocząć się mających — miłości na koniec tego dzieła odrodzenia narodu przez pracę, ofiarność i pojednanie.

„Przystępując do założenia kamienia węgielnego pod gmach budowy z cegły i kamienia, nie możemy pominąć hołdu wdzięczności dla tego, który założył kamień węgielny swobód i samorządu krajowego. Skoro monarcha dziś nam panujący zasiadł na tronie, ta część kraju ze wszystkich ziem naszych najbardziej była nieszczęśliwą, przygnębioną i pozbawioną wszelkich warunków życia — z zazdrością spoglądaliśmy podówczas na tych naszych braci, którzy żyli poza granicami monarchii. Za łaską i wolą wspaniałomyślnego monarchy stało się przeciwnie, lepiej dzieje nam się od innych — nam jednym wolno dzisiaj myśleć, radzić i uczyć w języku własnym, wolno nam kraj porządkować, naprawiać to, co popsuły długie lata przewagi obcych żywiołów i przymusowa bezczynność.

„W innem mieście tego samego kraju wznosi się gmach, który za szczególniejszą łaską Cesarza naszego i Króla uświęcony został jako przybytek wiedzy i umiejętności dla narodu całego, a brat Cesarski przyjął stanowisko najwyższego Akademii polskiej dostojnika — dziś z łaski tego samego monarchy, możemy przystąpić do budowy gmachu, który pomieści wolną kraju reprezentacyę: organu krajowego samorządu.

„Niewdzięczni też nie jesteśmy, dobrodziejstwa doznane pozostaną rozpisane na wieczne czasy we wdzięcznej pamięci narodu.

„Wznoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana — niech żyje Cesarz i Król nasz Franciszek Józef!"

Obecni z zapałem odpowiadają temu wezwaniu trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, a muzyka wojskowa odegrała hymn austryacki, który przytomni powstawszy, wysłuchali.

Po Marszałku Namiestnik, odezwał się w te słowa:

„Po wielkim królu-gospodarzu, którego dzieje zaliczyły do najznakomitszych monarchów, została przypowieść, że kraj swój „zastał drewnianym a zostawił go murowanym". Jest wielce piękna i wymowna pochwała w tych prostych i skromnych słowach, mieści się w nich hołd oddany pokojowej pracy i mądrej skrzętności; z której szczęście spływa na ludy.

„Od wieków tak było, że żywotność społeczeństwa, że pilność i wytrwałość ich pracy spokojnej stawiała sobie pomniki w gmachach publicznych tych długowiecznych świadkach ładu i rządności. Kupcy włoscy, co na falach morskich wznosili marmurowe pałace, municypia stare niemieckie, co zaznaczyły swój byt potężnemi grodami — wymowny to przykład, że ten tylko błogo spoczywa, kto dużo pracuje, że ten tylko hojnym być może, kto oszczędza. Do tych pomników długiej pracy i mądrej gospodarności jakże trafnie da się zastosować przysłowie: że „kamienie mówią" *(saxa loquuntur!)* Chciałbym, aby i te wznoszące się mury przemówiły do nas równą nauką, chciałbym, aby dla potomności były pomnikiem, a dla nas szczęśliwą wróżbą spokojnego rozwoju i tej błogosławionej, rozumnej pracy, co nie burzy, ale buduje. Gmach, który tu wyrasta z ziemi, ma być siedzibą najwyższej władzy autonomicznej kraju, miejscem obrad jego światłej reprezentacyi, ma być tedy ogniskiem wszystkich tych usiłowań i starań, które wola Monarchy złożyła w dłonie samorządu. Tu, w tych murach zestrzelić się mają wszystkie tej pracy kierunki i sposoby, tu gromadzić się będą jako w ognisku najlepsze siły obywatelskie kraju. Ale ognisko każde, jeżeli rzetelnie ożywcze, ma to do siebie, że jeżeli gromadzi i skupia w sobie zdala promienie, to na to tylko, aby spotęgowawszy je jeszcze na odwrót, rozsiewać ciepło i światło w najdalsze strony. Oby tak było i z tym gmachem! Od starych grodów naszego kraju aż do wiosek maluczkich gromadzić się tu będą wysłannicy wszystkich warstw społecznych, od możnego ziemianina aż do pracowitego kmiotka wszyscy grosz swój dorzucili na wzniesienie tego gmachu. Jakoż na odwrót z tego miejsca jako ogniska samorządu rozbiegać się będą promienie zbawiennej myśli i pracy, wyjdą zeń mądre ustawy i skuteczne rady w rzeczach publicznych! Nie już życzenie, nie nadzieję tylko, ale przekonanie wyrażam silne, że miejsce to będzie siedliskiem cnoty obywatelskiej, że ożywiać je będzie to samo przywiązanie do Najjaśniejszego Pana, miłościwie panującego nam Monarchy i ta sama gorąca miłość kraju, którą zawsze i wszędzie odznaczała się reprezentacya nasza."

Po przemówieniu namiestnika odczytał p. Oktaw Pietruski akt fundacyjny spisany w językach łacińskim i polskim, który w osnowie polskiéj brzmi jak następuje:

„W imię Boga Najwyższego dla pamięci potomnych.

Gdy za panowania Cesarza Austryackiego Franciszka Józefa I udzielone zostały ludom berłu jego poddanym swobody konstytucyjne, i kraj nasz, długo pozbawiony przyrodzonych praw stanowienia o własnych rzeczach i losach, powołanym został do pieczy swoich dóbr i swojego bytu narodowego, natenczas przystąpił Sejm tego królestwa z otuchą w przyszłość i gorącem umiłowaniem ziemi ojczystej do uchwalenia ustaw mających być podwaliną powodzenia i obywatelskiéj wolności mieszkańców.

Przez pierwsze lat kilkanaście Sejm krajowy mając na oku i celu to, co dla dobra ogółu najpilniejsze i najkonieczniejsze, nie kwapił się myślą o własnem pomieszczeniu, ale zgromadzał się w wynajętym, ani dogodnym ani odpowiednim budynku. Dopiero gdy już załatwił się z wielką częścią tych zarządzeń i wydatków, które bodajby, położyły stały fundament pod gmach przyszłego dobra i rozkwitu téj ziemi, pomyślał także o wzniesieniu okazałego przybytku dla własnych prac i obrad, upatrując w téj budowie jakoby godło, że jak jéj mury da Bóg wieki przetrwają, tak i te najmiłościwiéj zwrócone nam prawa, nie będą już nigdy naruszane, ale rozwijać i utrwalać się będą na chwałę przyszłych monarchów naszych i dobro tego kraju.

W takiéj myśli i w tym zamiarze Sejm krajowy, zgromadzony w roku 1877, pod laską marszałkowską jego dostojności Ludwika hr. Wodzickiego, na posiedzeniu odbytem w d. 23 sierpnia, postanowił wznieść ten oto gmach z funduszów publicznych, przeznaczając go na siedzibę własną, jakoteż Wydziału krajowego, który piastuje moc i prawo czuwania nad bezpieczeństwem ustaw sejmowych i przestrzega należnego ich dopełnienia.

Niechajże przeto w tych murach, które dzisiaj wznosimy, zagoszczą stale i krzewią się te wszystkie cnoty, co same jedne władzom publicznym siłę skuteczną nadają, a szczęście ludów i przyszłość ich na najpewniejszéj zakładają podstawie: niechaj z ducha i tradycyi dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj zostanie i żyje tu wszystko to, co było jéj zasługą i chwałą, a niech to pierzcha i nie postanie tu nigdy, coją do upadku przywiodło.

Niech z łaską bożą przebywa tu roztropność i wytrwałość, siła i zgoda, dobra wola i rada mądra, ażeby wszystko, co się tu dziać i stanowić będzie, wychodziło na chwałę Boga i Ojczyzny, na pomnożeniejéj dobra i zabezpieczenie jéj przyszłości.

Działo się w mieście stołecznem Lwowie, w roku pańskim tysiącznym ośmsetnym siedmdziesiątym ósmym, w dniu dwudziestym dziewiątym września.

Po odczytaniu dokumentu, zawezwano obecnych do podpisania aktu, którego oryginał wraz z podpisami był przeznaczony do wmurowania w fundamenta. Podpisywanie trwało dobre półgodziny, po czem duchowieństwo odprawiło solenne poświęcenie gmachu i arcybiskup Wierzchlejski udzielił przytomnym błogosławieństwa.

Część literacko-artystyczna.

BITWA POD GRUNWALDEM

II.

Nie zawiodły nas nasze oczekiwania. Wrażenie, jakiego się doznaje wchodząc do Ratuszowej sali na widok wystawionego w niej olbrzymiego obrazu jest nie słychanie uderzające i silne. Aby się niem całkowicie przejąć, potrzeba tylko jakiś czas zatrzymać się w przedsionku otwartym na salę, do którego bardzo słusznie nie dopuszczono światła. Większa część publiczności ulegając łatwej do zrozumienia pokusie, za prędko opuszcza to stanowisko by zaspokoić odrazu swoją ciekawość, i łakomem okiem śledzić zblizka przyciągające szczegóły. To niesłusznie: wykonanie wielkich obrazów jest obrachowane na to, aby były widziane z daleka; ich układ może być tylko w pewnej odległości zrozumiany. Zatrzymajmy się więc na progu sali, i starajmy się z tego punktu objąć nasamprzód całość kompozycyj.

W czarne, jakby jakąś tragiczną uroczystość zapowiadające ramy oprawione płótno obejmuje swoim obszarem całą przestrzeń przeciwległej ściany. Odbijają się na nich szczęśliwie umieszczone herby, godła sztandarów zdobytych w czasie Grunwaldzkiej bitwy na nieprzyjacielu. Takich herbów jest pięćdziesiąt dwa: liczba, jak się zdaje, świadcząca dość wymownie sama przez się o wyjątkowej doniosłości odniesionego zwycięstwa. W tym to, tak wyraziście oznaczonym obrębie, roztacza się przed naszemi oczyma, jak rozhukana fala, owa tytaniczna walka, której treść i główne epizody poznaliśmy z podań Długosza i opowiadań Szajnochy. Niepowstrzymany prąd porywa pomięszane już w ostatecznym boju szyki rozwścieczonego rycerstwa, i unosząc je ukośnie z góry do dołu, z lewej na prawą stronę obrazu, wyrzuca tę rozognioną lawę z żelaza i ze stali na nas. By rozpoznać się wśród ognistego potoku, rozróżniemy w nim trzy główne srrumienie. Pierwszy, od lewej ręki zaczynając, stanowić będzie epizod księcia Szczecińskiego, którego po wiejących nad jego hełmem niebieskich pawich piórach z daleka poznajemy. Książe siedzi na karym koniu i obraca się w tył by odeprzeć lancę goniącego na białym koniu za nim w czerwonym płaszczu Skarbka z Góry, przez którego został w samej rzeczy według Bielskiego pojmany. Do drugiego, środkowego oddziału należyć będą dwa równoległe epizody:

a) Wielki mistrz von Jungingen napadnięty przez dwóch Litwinów.

b) Książe Witold, w czerwonym aksamitnym ubiorze, cwałujący na karym koniu, który zdaje się wyskakiwać z obrazu, i otaczające go figury.

Trzecią nareszcie grupę stanowić będzie bój wszczęty naokoło komtura Markwarda, któremu, Tatar stryczek zarzucił na szyję, a którego starają się ocalić jego towarzysze.

Te trzy główne podziały obejmują cały pierwszy plan obrazu. Na drugim planie, po obu stronach mieszczą się jeszcze dwa, jakby oderwane epizody. Na lewo, postrzegamy utarczkę oddziału kawaleryj pod wiatrakiem, za którym widać obóz krzyżacki i płomienie wszczynającego się pożaru. Na prawo, pod lasem król Władysław Jagiełło ze Zbigniewem Oleśnickim, który już śmiertelny cios Kikierzycowi zadał.

Nad całą tą zbrojną epopeją ukazuje się w obłokach nad tumanem z działowego dymu powstałym, postać modlącego, świętego Stanisława.

Tak podzieliwszy grupy, postąpmy teraz na środek sali i stańmy naprzeciwko samego Witolda. Od niego zaczniemy bliższe rozpatrywanie się w obrazie; albowiem trzeba mieć zawsze na uwadze, że wszystkie figury od jednego końca obrazu do drugiego są przedstawione w ten sposób, ażeby najlepiej odpowiadały wymaganiom wzroku stojącego na środku spektatora. Jakie trudności przedstawia tego rodzaju perspektywa w szerokość zwłaszcza przy tak olbrzymich rozmiarach, z jak niezwykłą biegłością pan Matejko te trudności pokonał, ocenić potrafią tylko ludzie fachowi. Tem bardziej uważamy za obowiązek podnieść nawet w tym pobieżnym przeglądzie zaletę, na którą mało kto pewnie zwróci uwagę.

Zaczynamy zatem od Witolda. Główny sprawca tryumfu, zajmuje, jakeśmy przewidywali, główne miejsce, bo sam środek obrazu. Uniesiony zwycięztwem, cwałując na rozpędzonym koniu, wypada śmiało naprzód, jak gdyby był pewny, że teraz już obali wszystko, co tylko na drodze napotka. Zdaleka widać wzniesione do góry ramiona, w lewem ręku trzyma tarczę, w drugiem miecz, którym dnia tego takich cudów waleczności dokazał. Jest to zbyt wybitna na obrazie figura, abyśmy ją dokładniej potrzebowali oznaczać. Pod nim wraz z koniem obalony o ziemię zatacza się Konrad Biały, książę Oleśnicki, który czwartą krzyżacką chorągwią dowodził. Niesposób nie podziwiać tutaj jednego z najwspanialszych efektów, jakie ze swej palety pan Matejko kiedykolwiek wydobył, a wywołanego zestawieniem niebieskiego odzienia ze złocistym czaprakiem. Obok księcia wyciągnięty na ziemi i konający leży Konrad Lichtenstein, naczelnik 16tej krzyżackiej chorągwi, o którym Bielski podaje kronikarskim stylem tę krótką ale wyczerpującą wzmiankę: „ten zabit i ludzie jego pobici".

Po lewej stronie Witolda, Marcin Wrocimowski herbu Półkozic, na znak zwycięstwa w trąbę uderza, w drugiem ręku trzymając chorągiew ziemi krakowskiej. Po prawej, Zyndram, miecznik krakowski i wódz wojska polskiego, z futrzaną na głowie czapką, sztyletem zamierza ugodzić na wpół zwyciężonego krzyżaka, któremu usiłuje wyrwać nawet z ręki wielki krzyżacki sztandar.

Te są najbliższe Witolda figury. Podczas gdy książę tak nam tryumfująco ukazuje się, największy jego przeciwnik w. mistrz krzyżacki, Ulrik, blizkim jest haniebnego zgonu. Dwóch litwinów, jeden kołczanem, drugi toporem, zamierzają się na niego. W tych dwóch postaciach należy zaznaczyć drugi efekt obrazu, tym razem pod względem anatomii ciała i uwydatnienia muszkułów, które tutaj do wysokiego stopnia posunięte zostały. Podczas gdy w. mistrz pasuje się z dwoma tak nizkiego rzędu przeciwnikami, zagraża mu jeszcze z tyłu swoją szpadą w stalowej zbroi rycerz, Mikołaj Morawiec Skunaczewski Powała. Ślicznie za tło służy postaci w. mistrza, fałdujący się od silnego wiatru biały jego płaszcz. Zwróćmy jeszcze i na to uwagę, że koń kryżackiego naczelnika przeciwnie od innych koni zwrócony jest do środka obrazu, przez co zamięszanie w tym punkcie jeszcze silniej się wydaje. Niewypowiedzianie pięknie oddane jest przerażenie dwóch Ulryka towarzyszy wypadających za nim i jakby nie chcących wierzyć, że ich wódz mógł popaść w tego rodzaju niebezpieczeństwo. Pierwsza z tych postaci, z siwą brodą, przedstawia komtura Tettingera, dowódzcę dwudziestej chorągwi krzyżackiej, miasta Elbląga.

Przejdźmy teraz do strasznego dramatu, który się po prawej stronie obrazu zarzuceniem stryczka na szyję Markwardowi kończy. Zaznaczymy tylko pobieżnie figury. Pod Zindramem widzimy Litwina, czy może żołnierza z tej Smoleńskiej chorągwi, która się tak świetnie odznaczyła w tej bitwie, z szerokim na piersi medalem Matki Boskiej; wojownik wymierza strzałę z łuku wprost do nas w powietrze obróconego. Tuż obok, w żelaznej zbroi, Szyszka, na prawe oko ślepy, zmierza się, by mieczem uderzyć w rycerza zielonem przykrytego odzieniem, na którym już lewą nogę postawił. Z pod jego boku wyglądający rycerz angielski chce mu sztyletem przyjść w pomoc. Nad niemi, na karym koniu Zawisza Czarny, spotkawszy opór w tłumie, skrępowany naciskiem innych, stara się wyprzeć naprzód, i lancą utorować sobie drogę. Pod nim tatar, co sznurem Markwarda ciągnie za szyję. Za nim, w czerwonem aksamitnem ubraniu, Jan Długosz, ojciec historyka, także się na komtura zmierza. Zapadł się już pod krzyżackim wodzem jego koń, tygrysią skórą okryty. Napróżno stara mu się przyjść w pomoc Fryderyk von Plauen, komtur świecimski, na koniu stalą okrytym, z hełmem zielonemi pawiemi piórami przyozdobionym. Nad nim przerażony strasznym widokiem, podnosi do czoła prawe ramię biskup Elblązki, Eberhardt ze złotą infułą na głowie.

Teraz spojrzmy nieco wyżej na epizod stanowiący drugi plan prawej strony obrazu. Na przodzie w pełnej zbroi wyjeżdża rycerz trzymający w ręku królewską chorągiew. Ta chorągiew, jak wiemy w chwili niebezpieczeństwa zwiniętą została; teraz ją znowu rozwijają na znak ocalenia. Na cisawym koniu, z plamką na czole, (tak jak go opisują kronikarze,) siedzi Władysław Jagiełło, którego twarz jest prawdziwym portretem króla. Obok niego Mikołaj Trąba, książę Mazowiecki; w głębi za nimi książę Ruski; po prawej stronie króla, na koniu z czerwonem kapturem na głowie Zbigniew Oleśnicki, wskazuje kopią królowi zjawiającego się na niebie św. Stanisława. Przed nim Dypold von Kikierzyc z konia powalony leży. Król, to niebiańskiem zjawiskiem, to odgłosem trąby Wrocimowskiego uderzony, do czoła prawą rękę przykłada. Dalej na przodzie lasku zwijają się rycerze i uciekają w popłochu bliżej ku Witoldowi.

Pozostaje nam teraz lewa strona obrazu. Uderzył nas już swoim hełmem i piórami na karym koniu cwałujący Kazimierz, książę Szczeciński. Nie mniej zwraca uwagę płaszcz jego niebieski białem futrem obszyty, który wiatr silnie fałduje. Ślicznego profilu rycerza nie odrazu dopatrują się widzowie, chociaż na białym tle rysowany. Wina w tem zapewnie oświetlenia. Przy koniu biegnie młody giermek, pokryty w części żółtą podszewkę odwróconego końskiego czapraka, z którego wystaje w żelazo okuta noga pełną zbroją okrytego rycerza. Pod nim pasuje się w rozpaczliwym boju dwóch wrogów, jeden drugiemu z wściekłości ręką rozdziera usta. Jest to ostatni stopień wojennego zażarcia, sposób walczenia najbardziej przybliżony do natury. Mistrz chciał oczywiście przedstawić w swoim obrazie wszelkie rodzaje walki, bądź piesze, bądź konne, na dzidy, na kopie, na topory, halabardy i t. d. Mamy nawet na Markwardzie przykład ściągania arkanem. Dla uzupełnienia wrażenia, chciał dać także przykład ręcznego boju. Tym sposobem gama całkowicie przeprowadzona i cel przez to samo całkiem osiągnięty. Nawet tak pobieżnie tylko przejrzana bitwa pod Grunwaldem zostawia to wrażenie, że nigdy jeszcze do tej pory wojna w tak strasznej okazałości przedstawioną nie była.

Wychodząc z wystawy, mamy uczucie, żeśmy przez wszystkie stadya Dantejskiego piekła przechodzili, tylko że nam w straszliwej wędrówce nie Wirgiliusz ale Szakspeare towarzyszył.

Ostatnim aktem uroczystości było włożenie do puszki szklannej i ołowianej aktu fundacyi wraz z podpisami, zalanie ołowiem puszki dla ochrony od przystępu powietrza i wreszcie wmurowanie puszki za pomocą srebrnej kielni i młotka. Aktu dopełnił Marszałek, Namiestnik i kilka znakomitszych osób, po czem spuszczono wielki kamień i przykryto nim te pamiątkowe dokumenta odbytej uroczystości.

Pogoda nadspodziewanie sprzyjała uroczystości. Słota dnia poprzedniego i chmury na horyzoncie budziły wielkie obawy, ale drobny deszcz tylko przez chwilę padał i nie przerwał wcale obrzędu, który odbył się z całą powagą i wspaniałością odpowiednią ważności aktu, który miał być symbolem uznania dla Sejmu, miał wyobrażać trwały wzrost budowy samorządu krajowego. To też mowa Marszałka wyrażająca się w tak poważny sposób o znaczeniu uroczystości i przemówienie Namiestnika przyjęte zostały z żywemi oznakami zadowolenia.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z Bocheńskiego 28 września.

Kiedy niedawno temu przeczytaliśmy w *Exposé* słowa: „Sądzą, iż tyle lat cierpień i strasznych nieszczęść przesunęło się ponad nami, nie zostawiwszy śladu i że według słynnego frazesu: niczegośmy nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Sąd ten jest mylny“, — natychmiast stanęły nam przed oczyma smutne zajścia w gronie delegacyi naszej w Wiedniu i dreszcz nas przeszedł, czy one nie zachwieją powagi tego znakomitego aktu, którego siła polega właśnie na tem, że mówił prawdę i nic tylko prawdę. A wszystkie późniejsze sądy „patryotycznej“ prasy, wszystkie apoteozowania tego kroku secesyonistów, wszystkie ich wystąpienia na zgromadzeniach wyborców mogły się tylko przyczynić do podsycenia tej obawy, bo czyż wskazując na nie nieprzyjaciele nasi nie mogli rzucić nam w oczy pytania: a czegóżeście się nauczyli dobrego z tych waszych strasznych nieszczęść? cóżeście zapomnieli? jakiej wady pozbyliście się w tych waszych doświadczeniach? czyście się nauczyli zapominać o własnem ja, kiedy chodzi o dobro kraju?

Nie, wyście tylko zapomnieli, że konstytucya 3go maja zniosła „veto“, a ideał Sicińskiego stoi wam wiecznie w pamięci! Czyż polityka oszczerstwa nie została i dziś taką, jak się na nią żalił Batory, mówiąc, że „gdyby na burmistrza pragskiego ośmielił się kto takie rzeczy mówić, jak na Nas mówiono na Sejmiku w Proszowicach, nie uszłoby mu to bezkarnie“, czyż i dziś do secesyi nie zachęcają, jak pół trzecia wieku temu do rokoszu sędomirskiego, „w imieniu wolności i ojczyzny“? czyż przeciw reprezentacyi naszego kraju nie posługiwano się argumentami, jakich wówczas używał Djabeł-Stadnicki przeciw królowi: „za króla go nie mam, bo nic nie robi i innego chcę!“ i czy oświadczenie rzucone Kołu polskiemu we Lwowie przez jednego z secesyonistów, że cokolwiekbądź uchwali, on zostanie przy swem zdaniu, nie jest analogią do słów tegoż Stadnickiego, że „szlachcic polski nie ma się ninacz oglądać, jeno na szlachectwo i wolność!“ — I doprawdy nie wiedzieć, jakąby można było znaleźć odpowiedź, gdyby się kto zapytał: „jak pogodzić te słowa waszego *Exposé* z temi faktami, które pochwaliła część waszej prasy i wyborcy stolicy? gdzie dowód, że większość waszego społeczeństwa potępia takie wybryki?“

W uchwale Koła polskiego we Lwowie, — możemy dziś z dumą odpowiedzieć. To prawda, że i dziś zdarzają się ludzie, którzy podejmują politykę *liberum veto* i przeprowadzają ją konsekwentnie nawet w zgromadzeniach z nich samych złożonych (jak tego mieliśmy przykład w jednym kroku, na który się zdobyła „mniejszość“, nie mogąca znieść bezczynności większości, a którego rezultatem była mowa p. Fuxa), ale dziś Sejm nie daje się powodować tym politykom, jak niegdyś posłowi upitskiemu, dziś na usprawiedliwienie takiego kroku zdobyło się tylko dwóch posłów z całego Koła: p. Janko i p. Krukowiecki, których też imiona zapisać się godzi ku wiecznej rzeczy pamiątce.

Tak jest, ta uchwała dowodzi, żeśmy się rzeczywiście czegoś nauczyli, że umiemy znaleźć słowa potępienia na taką niekarność i walczenie taką bronią, jak rzucanie insynuacyj o fałszowanie na niektórych, o brak patryotyzmu na wszystkich.

I tu leży ogromna waga, jaką kraj cały przywięzywać będzie do tej uchwały, która wraz ze znakomitemi przemówieniami, któreście w streszczeniu podali, zasługują na największe rozpowszechnienie.

Mamy też nadzieję, że uratujecie je od zapomnienia (jakieby im groziło, gdyby tylko były ogłoszone w szpaltach dziennika, który z natury swej ma tylko jedno-dniowy żywot) wraz z tą wyborną korespondencyą ze Lwowa, (z d. 26 b. m.) w której, zdaje nam się, że się nie mylimy, poznając w całym kraju znane, zasłużone pióro.

Z nad Słomki 28 września.

Zamieszczone w *Czasie* dzisiejszym rozprawy nad nieszczęsną kwestyą wyłamywania się z solidarności poselskiej w Radzie państwa, dnia 25 b. m. we Lwowie przeprowadzone i wynik onychże, są balsamem kojącym dla zbolałego serca polskiego.

Dotkliwa nauczka, jaką otrzymało owo niesforne a hałaśliwe, nieświętej pamięci posła upitskiego plemie, była tak zasłużona, przebieg rozpraw tak pouczający i niepospolicie świetny, powaga areopagu licznego Koła poselskiego, tak niezaprzeczona, a wyrok jednomyślnością niemniej jak stanowczością, tak piorunujący, iż z prawdziwem i niebywałem od dawna rozradowaniem, przychodzi powitać chwilę uroczystą stanowczego zwycięstwa rozumu nad warholstwem, i wyrywa się okrzyk wdzięczności i życzenia dla naszych posłów: Na tej drodze szczęść wam Boże dalej!

I wam należy się wdzięczność za zamieszczenie w dzienniku, nie tylko owych rozpraw i ich wyniku, lecz i niepospolicie skreślonego lwowskiego do nich komentarza, którego złote słowa oby się wyryły w sercach narodu.

Cała ta sprawa zbyt jest ważną, a odniesione zwycięstwo zbyt stanowcze i szczęśliwe, iżby je ograniczać wolno było na li jednodniowe dziennika życie, albowiem winna służyć za drogocenny precedens ku poskromieniu przyszłych samozwańczych uszczęśliwiaczy narodu.

Wskazaną byłaby przeto oddzielna z owych rozpraw, z deklaracyi i z korespondencyi lwowskiej z d. 26 b. m. odbitka, i jak najszersze rozpowszechnienie jej po kraju.

Londyn 25 września.

Niewiadomo jeszcze, czy Anglia ograniczy się tylko na demonstracyi wojskowej lub czy uderzy na Afganistan. Rząd angielski pragnąłby równocześnie rozpocząć podwójną kampanię: dyplomatyczną z Rosyą, a wojskową z Afganistanem. Przypomni ks. Gorczakowowi jego przyrzeczenia i obietnice, że nigdy Afganistan nie będzie należał do sfery jego działania i że nie wyszle ajentów swych do Kabulu. Wiedzą tu dobrze, że nie dalej jak w lipcu gabinet petersburski zapewniał ambasadora angielskiego, że nie ma zamiaru wysłania misyi do Kabulu lub wojsk na granicę Afganistanu. Jeśli na drodze dyplomatycznej Anglia nie wymoże na Rosyi potępienia zachowania się Szyr Alego, jeśli dyplomacya angielska nie uzyska odwołania misyi rosyjskiej z Kabulu, zrzucą na Rosyę całą odpowiedzialność za obelgę, jakiej doznała Anglia ze strony emira. Uważają to, że energiczne wystąpienie jest o tyle naglącem, że niepodobna, aby Rosya zobowiązała się już do obrony Afganistanu, a zresztą Rosya w tej chwili nie może być gotową do prowadzenia nowej wojny. Widać, że osobista niechęć emira do Anglii zepchnęła go z roztropnej drogi, doradzanej mu przez misyę rosyjską. Zdaje się więc, że Anglia będzie tylko miała do czynienia z samym Afganistanem, zresztą nie ma ona wcale zamiaru jakiej aneksyi, chce tylko zabezpieczyć swoje cesarstwo indyjskie. Anglia ofiarowała niedawno emirowi pomoc materyalną, protekcyę przed wszystkiemi napaściami, ale pod warunkiem, że przyjmie misyę angielską, aby kontrolowała, w jakim celu posiłki angielskie będą użyte i czuwała nad stosunkami Emira z zagranica.

Wszystkie dzienniki domagają się jednogłośnie energicznych kroków. Jeśli przyjdzie do starcia, Anglia postawi emirowi daleko twardsze warunki, prawdopodobnie żądać będzie jako rękojmi na przyszłość zajęcia jednej lub dwóch fortec.

Rada szkolna mianowała nauczyciela Franciszka Stadnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Krakowcu, Leopolda Filaczyńskiego rzeczywistym nauczycielem młodszym szkoły etatowéj w Muszynie, Felicyę Gawłową rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowéj w Zarzeczu, a Maryę Rychtyj rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowéj w Kolbuszowy.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyałów pocztowych Ignacego Szymańskiego z Jarosławia do Krakowa, i Mikołaja Minasiewicza ze Stanisławowa do Złoczowa, tudzież asystenta pocztowego Stanisława Horodyskiego ze Złoczowa do Jarosławia; mianował zaś ukończonego słuchacza praw i praktykanta urzędów pocztowych Ryszarda Wopaternego konceptowym praktykantem dyrekcyi. poczt we Lwowie.

Wiedeń 29 września. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dziś zapowiedzianą i oczekiwaną oddawna nominacyę gubernatora banku austro-węgierskiego; w porozumieniu z węgierskim i przedlitawskim ministrem skarbu mianowany nim został Alojzy Moser radca tajny. szef sekcyjny i gubernator uprzyw. powsz. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego. Radca ministeryalny w ministerstwie skarbu Antoni Niebauer mianowany został komisarzem rządowym w Banku austro-węgierskim, jego zastępcą zaś Dr Fryderyk Geiringer-Winterstein, sekretarz ministeryalny w ministerstwie skarbu.

— N. Pan powrócił wczoraj z Tyrolu do Wiednia. Pismami odręcznemi datowanemi ze Sterzing d. 26 b. m. wyraził N. Pan tak ministrowi obrony krajowéj, jak komendantowi obrony krajowéj fmp. hr. Franciszkowi Thun-Hohenstein i namiestnikowi hr. Taaffemu w Tyrolu, swoje uznanie i zadowolenie, za znakomite wyćwiczenie obrony krajowéj tyrolskiéj.

Bośnia i Hercegowina.

Wojsko austryackie nie weszło jeszcze do Zwornika, a przynajmniéj do téj chwili nie ma w téj mierze kategoryczněj wiadomości. Ważnem jest atoli doniesienie *Polit. Corr.*, że kaimakam Wielkiego Zwornika zawiadomił na piśmie komendę wojska okupacyjnego o poddaniu się miasta. Jakoż istotnie mieszkańcy tamtejsi złożyli broń, którėj wraz z działami strzegą chrześcianie. W górnéj twierdzy także chrześcianie strzegą dział. Doniesienie to wskazuje, że wojsko austryackie, jeśli już nie wkroczyło, to wkroczy bez oporu i bez przeszkody do Zwornika.

Tymczasem drugie ognisko powstania w Bośni, Liwno, jest już zdobyte, czego się dopiero po zajęciu Zwornika spodziewano. Komendant 13go korpusu armii fzm. książę Würtemberg telegrafuje z Liwna d. 28 b. m. o godzinie 1éj popołudniu: „Dywizya 7 pod jenerał-majorem Müllerem, brygada jenerała majora Csikosa i 1½ bateryi polowéi idąc od Jezero, Trawnika, Serajewa i Prologu, doszły po bardzo uciążliwych przez ścieżki górskie dokonanych marszach d. 26 b. m. do okolicy Liwna, poczem powiodło się w zupełności równoczesne okolenie tego punktu, o które właśnie chodziło. Naszą główną kolumnę przyjął nieprzyjaciel d. 26 b. m ogniem z dział. Jeszcze tego samego dnia usiłował nieprzyjaciel bezskutecznie ujść do Glamocza. Dnia 27 b. m. miasto zostało zupełnie zamknięte, i związek z brygadą Csikosa jak naściśléj przeprowadzony; o godz. 7éj min. 30 rano rozpoczęto ostrzeliwanie ze wszystkich bateryj, lecz z powodu silnego deszczu zmieszanego z mgłą, musiały je wstrzymać baterye polowe, ustawione od strony wschodniéj miasta. Tylko baterye górskie 1éj i 3éj brygady górskiéj i działa brygady Csikosa mogły działać z klasztoru Goryce na dolinie i ze stoków wyżyn, na zachodniéj stronie Liwna. O godzinie 4éj popołudniu opadła mgła, zaraz też podjęto na nowo ostrzeliwanie ze wszystkich 38 dział. Artylerya działała z wielkim skutkiem, warownie w najkorzystniejszem położeniu i część miasta wyżej położona, w której bogaci Turcy mieszkają, poniosły wielkie szkody, a w kilku miejscach powstał ogień.

Przednie straże nieprzyjacielskie zostały po krótkiej walce ze wszech stron wparte do fortów i do miasta. Wstrząśnienie nieprzyjaciela i mordercze działanie ognia artyleryi były tak gwałtowne, że dziś rano o godzinie 7ej, gdy artylerya zajęła korzystne i bardzo bliskie pozycye w celu dalszego ostrzeliwania, pojawiła się deputacya ofiarująca kapitulacyę. O godzinie 9ej rano wśród wielkiej radości wojska zatkniętą została chorągiew austryacka na górnym zamku.

Trofea o ile się zdaje, są dość znaczne, lecz dotychczas nie są obliczone. Około 100 redyfów złożyło broń wczoraj i dziś. Nasze straty są bardzo małe; ranni są: major Kerczek z 17 pułku piechoty, major Mirkowicz z 79 batalionu strzelców obrony krajowej, oba lekko, kapitan Salomon i podporucznik Sever z 17 pułku piechoty, jak się zdaje lekko; oprócz tego co najwięcej 20 do 30 ludzi jest zabitych i rannych. Zachowanie się komendantów i żołnierzy w znoszeniu niesłychanych mozołów i w taktycznem działaniu zasługuje na wszelką pochwałę“.

Liwno jest głównem miastem powiatu tego samego nazwiska, liczy 5200 mieszkańców, z tych 2400 Mahometan, 1800 prawosławnych i 1000 katolików. Dolina pod Liwnem, zwana Liwańsko-Polje, jest natomiast przeważnie katolicką i liczy 8000 katolickich, 7100 prawosławnych i 4000 mahometańskich rodzin. W pobliżu leży zbudowany w r. 1833 klasztor Franciszkanów, Goryca. Liwno jest najważniejszem miejscem handlowem Bośni i utrzymuje jako takie bardzo żywe stosunki z Sinji i Spalato na bardzo dobrej drodze. Od granicy dalmackiej oddalone jest Liwno o trzy mile. Z Liwna prowadzi droga dalej ku północnemu wschodowi na Dolny Wakuf (Skoplje) do Trawnika, dokąd jest mil 13. Inne drogi prowadzące do Liwna są po większej części poboczne, z wyjątkiem gościńca idącego ku północy, który jednak kończy się już pod Glamoczem. W samem Liwnie znajdowało się 4000 ludzi, a mianowicie po dwa tabory redifów i nizamów, 400 jeźdźców i około 2000 mahometańskich powstańców. Dawne obwarowania Liwna nie wiele są warte, lecz Turcy wzmocnili je w ostatnim czasie i zaopatrzyli się w ludzi i amunicyę.

Korespondent *Pol. Corr.* pisze z Nowego Bazaru pod dniem 17 września: Czyniąc zadość usilnym prośbom delegowanych ligi albańskiej w wschodniej Bośni, wysłała liga ta w pierwszej połowie września przeszło 3000 Arnautów na pomoc powstańcom bośniackim. Przy tej sposobności objawił się w sposób bardzo drastyczny antagonizm, który od dawnych czasów panuje pomiędzy pojedynczemi szczepami Turcyi europejskiej. Gdy liga albańska weszła w życie, pierwsza z uchwał powziętych na zgromadzeniu naczelników w Pryzrenie opiewała: „Mahometanie w Albanii, Bośni, Hercegowinie, Tracyi i Macedonii, będą solidarnie popierali swoje identyczne interesa i dostarczali sobie nawzajem pomocy“. Późniejsze fakta zadały kłam tej pierwszej uchwale. Jakkolwiek liga rzeczywiście rozporządza przeszło 30—40,000 dobrze uzbrojonych ludzi, to jednak tylko z wielką trudnością zdołano wysłać około 3000 ludzi do Bośni. Zaledwie ludzie ci zebrali się do marszu, a już połowa z nich dezertowała. Albańczycy nie mają chęci walczyć w obronie „dumnych“ Bośniaków, którzy często walczyli w przymierzu z Portą, gdy szło o stłumienie powstania w „Arnautluku“. Muktu Effendi, agent ligi w Tuzli, któremu oddano także komendę nad tą miejscowością, nie będzie mógł zatem wiele wskórać ze swoim kontyngensem albańskim. Ale zdaje się, że w ogóle zaczął ostygać zapał wojenny Albańczyków. Wczoraj wyraził się albański naczelnik Mukhtar Veli Effendi, że przeciw *tjessarowi* (cesarzowi) nie należy chwytać za oręż. W meczecie barjakskim odbyło się zgromadzenie, w którem wzięli udział prawie wszyscy przywódcy ludu z nowobazarskiego paszaliku. Na zebraniu tem pewien starzec nazwiskiem Ismael Mahmud Aga miał odwagę ostrzedz zgromadzonych przed beznowocną walką. „Koran nie zakazuje zmiany władcy a słyszymy, że *tjessar* wszystkie religie bierze w opiekę swoją“. Po tych słowach zapanowała głęboka cisza. Po kilku minutach zabrał głos wspomniany Mukhtar Veli Effendi i oświadczył, że byłoby nawet grzechem śmiertelnym walczyć, „gdyż tym sposobem ściągnęlibyśmy gniew *tjessara* na muzułmanów i zgotowalibyśmy naszej religii wielkie niebezpieczeństwa“. Charakterystycznem dla przygotowującej się zmiany w usposobieniu ludu jest, że słowa takie wypowiedziane w *dżamii* uszły bezkarnie. Wprawdzie dwóch *chodżów* i jeden *ulema* oponowali w sposób najgwałtowniejszy, ale większej części zgromadzonych podobały się widocznie słowa apostołów pokoju. Pod wrażeniem przemówień Mukhtara i Ismaela rozeszło się zgromadzenie spokojnie do domów. Z tego wszystkiego, dodaje wspomniony korespondent, możnaby wnosić, że wojska austryackie nie napotkałyby na zbyt gwałtowny opór, gdyby wkroczyły do paszaliku nowobazarskiego“. Przed zajęciem Bośni *Pol. Corr.* także wiele pisała o przychylnem usposobieniu ludu bośniackiego.

— Ministerstwo wojny ogłosiło dotychczas 22 list strat poniesionych w Bośni i Hercegowinie; wykaz z 24go sierpnia sięgający do 16go sierpnia wymienia ogólną cyfrę 676 rannych, 161 zabitych i 139 zapodzianych. Ogłoszone późniéj wykazy 6ty do 22go, które sięgają przeszło do połowy września, a obejmują straty poniesione pod Brczką, Trebinje i Dobojem, obliczają straty na 2400 rannych, 491 zabitych i 215 zapodzianych. Tak więc ogółem wynoszą straty do poł. wy b. m. 3076 rannych, 652 zabitych i 354 zapodzianych, a licząc tych ostatnich do zabitych, wyniesie liczba zabitych ogółem 1006 ludzi. Straty pod Dokanj, Bandin-Ogiak i Senkowiczem poniesione, jako jeszcze nieznane, nie są powyższemi liczbami objęte. Nie jest także znaną liczba chorych, a która musi być dość znaczna, jeśli się zważy, że w ostatnim czasie tygodniowo więcej niż 2000 chorych przewieziono przez Zagrzeb, a w samych miastach południowo-wągierskich znajduje się 1400 chorych. Liczba chorych przenosi prawdopodobnie trzykroć lub czterykroć liczbę rannych i zabitych. Obliczenia te czerpiemy z *N. fr. Presse.*

Rosya.

W Petersburgu, pomimo tak ostrego dozoru policyjnego nad miastem, jaki chyba w czasie stanu oblężenia zwykł się praktykować, zaczęły się pojawić od dni kilku, w nocy, na rogach wielu ulic, drukowane proklamacye tajemnego komitetu socyalno-rewolucyjnego „Do roboczego ludu“. Dzienniki rosyjskie nie podają oczywiście osnowy tych proklamacyj, wspominają wszakże, że przepełnione są zuchwałemi groźbami dla rządu i wyższych klas społeczeństwa, mają zaś na celu — zachęcenie „ludzi pracowitych“ do rzezi na wielką skalę dla podzielenia się „zrabowanemi przez rząd i klasy zamożne bogactwami, które są mieniem ludu, więc zwrócone mu być powinny.“ Policya petersburska, jak wyraża się jeden z dzienników „robi i daje się wszystko co może, aby zapobiedz rozlepianiu tych proklamacyj: wszystka służba policyjna po całych nocach czuwa, podpatruje, nasłuchuje,“ jednakowoż musi być jakaś wada, jakiś brak gorliwości w tym dozorowaniu, bo „oto od dni czterech co rana dają się spostrzegać plakaty rozlepione obficie w coraz innej dzielnicy miasta, a zanim policya je zedrze, gawiedź robocza gromadzi się koło nich i czyta... Przecież nie duchy drukują i rozlepiają te szkaradzieństwa? Dla czegóż niezłowiono dotychczas nikogo na gorącym uczynku? To jest nad wszelkie pojęcie!“ Tak narzekają *Birż. Wiedomosti*, *Gołos* zaś poświęca obszerniejszy artykuł krytyce rzeczonych proklamacyj, z której też można powziąść nieco bliższe pojęcie o ich osnowie. Owoż powiada *Gołos* że są to elaboraty bardzo nędzne i nieudolne, zlepki ze wszystkich szablonowych frazesów rewolucyjnych, jakich kiedykolwiek używali pokątni, ciemni spiskowcy bądź w Rosyi, bądź za granicą. „Dziwić się trzeba — mówi dalej dziennik — że owa potężna i inteligentna, zdaniem naszych nieprzyjaciół, klika nihilistów, uciekać się musi do oklepanej rutyny, do wyciętych ze starych szpargałów rewolucyjnych gróźb i przechwałek, zanadto zużytych aby mogły kogoś przestraszyć. Wszak wiadomo, że tylko bezsilne psy ujadają z za płotu.“ Pragnąc wykazać następnie ciemnotę autorów proklamacyj, brak w niej wszelkiej konsekwentności, i nareszcie „małpowanie zagranicy“, *Gołos* powiada: „Autorowie, mający być niby menerami rosyjskiego sprzysiężenia rewolucyonistów socyalnych, upewniają, że lud walczyć będzie przeważnie przeciw bogatej „burżuazyi“, rząd zaś, którego forma jest dla rewolucyonistów na teraz obojętną, mogą zostawić w pokoju, jeżeli ten rząd nie będzie im przeszkadzał załatwić się z magnatami i burżuazyą. t. j. wydrzeć im całe mienie wraz z życiem, ale koniecznie z życiem, którego jeśli rząd będzie bronił, to i sam utonie w potokach krwi i zasypany zostanie zgliszczami pałaców własnych“. Te ciągłe wzmianki o burżuazyi, której Rosya zupełnie niema (jak gdyby bankierowie, kupcy, przemysłowcy i t. d nie stanowili burżuazyi), zdaniem *Gołosa* dowodzą, że rewolucyoniści rosyjscy nieznają kraju i są teoretykami kształcącymi się na wzorach zagranicznych. Dalej wskazuje dziennik na odmęt panujący w pojęciach autorów proklamacyi, w której raz upewniają że są tylko socyalistami, nie zaś politycznymi rewolucyonistami i że formy rządu dla nich obojętne, a o kilka wierszy niżej występują wyraźnie przeciw rządowi, który zdaniem ich jest uprawnionem bezprawiem, panowaniem przemocy nad słabością, i hańbą dla powszechności, bo ludzie niepotrzebują pastuchów, ani batoga i sami sobą rządzić się powinni. „Czyż nie jest rzeczą oczywistą — powiada w końcu *Gołos* — że ludzie, którzy pisali to wszystko są tak bardzo ciemni, iż nieumieją dostrzedz różnicy między ustrojem społecznym i państwowym, między kwestyami ekonomicznemi i politycznemi?“ W każdym razie jednak, zdaniem *Gołosa*, proklamacye, jakkolwiek niegroźne, bo dowodzące głupoty i niedołęstwa sprzysiężenia, które je drukuje i ogłasza, niepotrzebne są, bo mogą bałamucić ciemną gawiedź, policya więc winna, i należy ją poddać pod odpowiedzialność najsurowszą, że nieumie zapobiedz ich rozlepianiu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 30 września.

Oczekujemy z niecierpliwością orzeczenia biegłych o stanie wielkiego ołtarza w katedrze na Wawelu, bo obawiamy się, aby przez odwłóczenie tej sprawy rozebrane już części ołtarza nie doznały uszkodzenia, a popęd do składek tak świetnie rozpoczętych nie ustał. Najpoważniejsze i najbardziej kompetentne zdania oświadczyły się za utrzymaniem ołtarza dawnego. Biegli orzec mają tylko, czy stary ołtarz da się naprawić i zabezpieczyć od zniszczenia i co w takim razie wymagałoby naprawy. Wątpimy zaś aby biegli oświadczyli się za rozebraniem ołtarza, skoro jak nas zapewniają, miał on być przeniesiony do innego kościoła, a przeto zapewne nie jest tak uszkodzony, aby nie dał się naprawić

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: Zofia z hr. Branickich księżna Odescalchi 50 złr., X. Temple poddziekani z Hałcnowa 10 złr.

— Dla XX. Unitów chełmskich złożyła Zofia z hr. Branickich księżna Odescalchi 20 złr.

— Dla rodziny zmarłego X. Terlikiewicza złożyła z hr. Branickich księżna Odescalchi 10 złr.

— Trudno się było wczoraj docisnąć do obrazu Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“ w sali radnej wystawionego; bo każdy docierał aż do poręczy oddzielającej obraz od widzów, a osoby, które w dalszych rzędach stały, zaledwie widziały tyle obrazu, co go wystawało ponad głowy widzów bliżej stojących. Nie zrażając się tem jednak rzędy widzów posuwały się ku przodowi w miarę usuwania się tych którzy już dłuższy czas stali, na przodzie i przeszli całą szerokość sali, to jest całą długość obrazu od jednego do drugiego końca. Do godziny 2-ej po południu było widzów przeszło 2000.

— Na wystawę Sztuk pięknych nadeszły: Wojciecha Kossaka „Ułan“ (portret); Wł. Maleckiego, „Noc księżycowa,“ „Przy studni,“ „Krajobraz z nad Wisły“ i „Plansee w Tyrolu;“ Elżbiety Suchodolskiej, „Faun Fałata,“ „Na błoniu“ i „W lesie“ akwarele; Piotra Kozakiewicza, „Pius IX błogosławi Polskę,“ rzeżba w drzewie; Tombińskiego, „N. P. Marya“ z gipsu.

— W sobotę grono członków Towarzystwa muzycznego żegnało wieczerzą w hotelu Drezdeńskim kapelmistrza 40go pułku p. Zimmermanna. Dyrektor Towarzystwa p. St. Niedzielski, wnosząc toast na cześć p. Zimmermanna wykazał zasługi jego około podniesienia muzykalności dla naszego miasta i dla Towarzystwa muzycznego i wyraził nadzieję, że Towarzystwo może kiedyś ujrzy go na czele swej własnej orkiestry. P. Zimmermann dziękował za tyle dowodów przychylności, przyrzekając, że chociaż daleko od Krakowa, zachowa o nim zawsze miłe i serdeczne wspomnienie; w końcu wzniósł toast na pomyślność Towarzystwa muzycznego krak. życząc mu jak najszybszego rozwoju.

— Z dniem wczorajszym rozpoczął się dwutygodniowy jarmark świętomichalski w Krakowie.

— Wczoraj zakończyła życie Marya z Jordanów Stojowskich 1-*voto* Boguszowa 2-*voto* Kurdwanowska właścicielka dóbr w Galicyi.

— Dziś umarła Anna z Panofków Baruchowa, obywatelka Krakowa i Podgórza, wdowa po Maurycym Baruchu, właścicielu młyna parowego, fabryki wyrobów glinianych itd., licząc lat 72.

— Wyszły w osobnem odbiciu na żądanie ze Lwowa *Obrady Koła Sejmowego nad rezolucyą o solidarności reprezentacyi kraju.* (Przedruk z *Czasu*).

— **Oświęcim** 25 września.

Za staraniem komitetu pań, który się w mieście naszem zawiązał celem niesienia pomocy rannym żołnierzom pułków galicyjskich do Bośni i Hercegowiny powołanych oraz rodzinom po tychże pozostałym, odbył się d. 22 b. m. Koncert amatorski z udziałem ukończonego ucznia konserwatoryum wiedeńskiego p. Maurycego Thieberga. Dochód czysty z koncertu wynosi 135 złr. 34 c.

— Korespondent lwowski do *Kuryera Poznańskiego* donosi że hr. Wojciech Dzieduszycki zamyśla wydawać miesięczne pismo: *Przegląd Narodowy.* Z upragnieniem oczekiwać będziemy ziszczenia się tej dobrej wiadomości.

— W sobotę odbył się w Książnicach w Królestwie Polskiem ślub p. Bronisława Gorczyńskiego, syna śp. Adama, właściciela dóbr Brzeźnicy, z panną Henryką Lgocką, córką Jana i Apolonii z bar. Gostkowskich Lgockich z Majkowic.

— W seminaryum dyecezalnem Tarnowskiem zaszły następujące zmiany: X. Klemens Radwański, dotąd pater spiritualis kleryków został wicerektorem; X. Jan Jaworski, dotąd prefekt został ojcem duchownym; X. Franciszek Krysta, wikaryusz katedralny został prefektem, oraz objął katecheturę w seminaryum nauczycielskiem; X Józef Nikiel, wikaryusz z Jurkowa przeznaczony na wikaryusza do katedry.

— W Druskiennikach umarł Dr Jan Pilecki, lekarz miejscowy, któremu zawdzięcza ten zakład kąpielny swoją wziętość.

— W Woli Dąbrowskiej w gubernii Kieleckiej umarł d. 19 września budowniczy Antoni Strawiński, dożywszy 105 lat i do ostatnich dni życia czerstwy na umyśle.

— W Krotoszynie w Poznańskiem zgorzało d. 23 września 16 domów mieszkalnych i 8 innych budynków a przy tem czworo ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

— Z Moskwy donoszą do *Gołosu*, że w pobliżu stacyi Berozy kolei żelaznej moskiewsko-Orelskiej strzelił ktoś d. 22 września przez okno do mieszkania żandarma tej stacyi Sołowiewa i ciężko ranił. Sprawca nie został wyśledzony.

— Tygodnik tarnowski *Gwiazda* powiada, że od kronikarza jego żądano kroniki skandalicznej. Chcąc temu zadosyć czynić wymienia trzy skandale: pierwszy, że z takiem zgłoszono się żądaniem; drugi, że takiej kroniki nigdy od *Gwiazdy* oczekiwać nie można; trzecie, że trupa Skrivanka z Białej bezkarnie daje widowiska i sala jest zawsze pełna.

— Za staraniem majora Szulczewskiego odprawionem było w Kaplicy polskiej w Londynie d. 23 września nabożeństwo żałobne za duszę ks. Leona Sapiehy.

— Dziś mają przystąpić w Karlsbadzie do burzenia kolumnady około źródła gorącego, które nie wystarcza już dla pomieszczenia tłoczących się chorych, skoro rocznie około 20,000 osób używa w Karolowych Warach kuracyi. Konstrukcya nowego budynku będzie z żelaza i szkła z kopułami. Budynek ten stanąć ma przez zimę po koniec kwietnia 1879 r.

— Burmistrz Waradyna i dyrektor tamecznej kasy oszczędności Karol Post, znikł dnia 26 września, dopuściwszy się przeniewierstwa 260,000 złr. na szkodę tej kasy. Rozesłano za nim listy gończe; jest on bardzo gruby i zyzowaty.

— Cesarz Wilhelm podarował naczelnikowi Wysp Przyjacielskich na oceanie Spokojnym swój portret w naturalnej wielkości i takowy został wysłany w skrzyni blaszanej zalutowanej.

— O bankructwie wielkiej spółki pod firmą: „Horowitz, Greger, Kahan & Comp,“ która podjęła się była zaprowiantowania armii rosyjskiej na czas wojny ostatniej, *Russ. Mir* podaje szczegółowe daty. W długim szeregu poszkodowanych wierzycieli tej spółki znajdują się następujące firmy: Puryc z 500,000 franków, Wolf Zachar 427,000 fr, A. Rajzelmann, Włodzimierz Rowieński i Wyhowski po 300,000 fr., Zysburg i Zel po 200,000 fr., S. Stanley 215,000 fr., Kozmanowski 125,000 fr., A. Pergament 53,000 fr., Dumant 52,000 fr., Keinstein 50,000 fr., Czerniakow 54,000 fr., N. Horowitz 68,000 fr., J. Hans 60,000 franków, A. Aleksandrowski 95,000 fr., A. Margulies 83,000 fr., Penkiels 60,000 fr., Szwaicer 42,000 fr., Bobowicz 48,000 fr., Majdański 42,000 fr. i Helman 40,000 fr. Nadto wierzycielami tej firmy byli lub są: bułgarski dom handlowy Georgia w Bukareszcie z sumą 1,500,000 fr., grecka firma bankierska J. Negroponte w Bukareszcie z sumą 1,450,000 fr., rumuński dom handlowy Blanka i Sp. z sumą 680,000 fr., oraz rumuński dostawca Adolf Weinberg w Bukareszcie i Wiedniu na sumę 600,000 franków. Wedle dokonanych obliczeń firma stała się niewypłacalną na 8,500 000 franków. Pomimo tego, druga instancya sądowa w Bukareszcie na protest firmy i prośbę niektórych przynajmniej wierzycieli, wyrok trybunału handlowego orzekający bankructwo, uchyliła.

— Dziennik *Herald* wychodzący w Joplin, mieście górniczem kraju amerykańskiego Missouri pisze, że około trzy tysiące rodzin żydowskich w Rumunii postanowiło przesiedlić się do Missouri a redaktorowie dzienników w Nowym Jorku *Occident* i *Jewish Messenger* wyszukali w pobliżu Joplina pewną przestrzeń ziemi, na której owe rodziny żydowskie osiedlić się mają.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Modejską, za kradzież kolczyków złotych w służbie; Piotra Kalistowskiego i Kazimierza Chochlewskiego, chłopaków, za kradzież siekiery i odzieży; Albinę Pachownę, za kradzież odzieży w służbie; Markusa Wolfa Keinera, poszukiwanego drogą telegraficzną za sprzeniewierzenie w Tarnowie; Ignacego Rybarzyka, czeladnika szewskiego, za pobicie swego majstra; Antoniego Opockiego, za pobicie; Aleksandra Wójcika, za kradzież pieniędzy i dwóch zegarków srebrnych z mieszkania zamkniętego, do którego klucz dobrał, i Julię Kowalową, za ukrycie tych rzeczy w piwnicy, gdzie takowe znaleziono; Macieja Franczaka, z Prądnika białego, za zaniedbanie strzeżenia konia złośliwego, który wczoraj ukąsił przechodzącego chłopca, i chciał kąsać innych przechodniów; Sylwestra Kostasia, za kradzież rzeczy; za pijaństwo ośm osób.

W policyi złożono chustkę kobiecą w kratę znalezioną wczoraj rano w ulicy Lubicz.

TEATR. We wtorek dnia 1go października: Komedya w 1 akcie, przez Zygmunta Przybylskiego. *Gałązka jaśminu.* Komedya w 1 akcie, przez Leona Gozlan: *Deszcz i Pogoda.* Komedya w 2 aktach, przez Michała Bałuckiego: *Teatr amatorski.* Początek o godzinie 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 27go i 29go września pochmurno; termometr dnia 28go od 7·4 doszedł do 14·0 C, zaś dnia 29go od 9·2 do 14·8 C. — Barometr prawie bez ruchu; rano o 6ej dnia 30go stan jego był 742·3 milim; termometru 9.0 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 1go października: ś. Remigiego biskupa wyz.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie wyszedł *Wieniec ulubionych melodyj narodowych* w łatwym stylu ułożonych na fortepian przez K. Petersa. Jest to już zeszyt 5ty (układu p. Richlinga) tego wydawnictwa p. Wildta, a zawiera: Polonez z Hrabiny „Pan Chorąży“, Mazurek Chopina, Modlitwę „Aniele stróżu mej duszy“, „Wiatr wionął szumnie po pustym stepie“, mazurek Szopowicza, pieśń małoruską „Szumyt i hude“, „O kraju nasz drogi“ S. Świerzyńskiego, mazur „Hej tam w karczmie za stołem“, „Gdzież się podział ów wiek złoty“, „Nie tak in illo tempore bywało“, „Dobry wieczór“, „Kołomyjka“, mazurek „Ach dalibóg powiem mamie“, romanza z Halki, Kozak, Kujawiak, „Boże co władasz losami ludzkiemi“, duettino z „Widm“, Piosnka krakowska A. Kratzera, Kujawiak hr. Miączyńskiego. Wydawnictwo to zasługuje na poparcie, utrwala bowiem wiele melodyj narodowych, które z biegiem czasu mogłyby się łatwo zatracić.

Sprostowanie.

W przemówieniu p. Krzeczunowicza, Nr 223 *Czasu* w ustępie od wiersza 17go zaszła omyłka. Ustęp ten powinien w sześciu swych wierszach brzmieć: „Ale co zaszło na prawdę, to że gdy rząd wniósł poprawioną ugodę węgierską, p. Skrzyński dowodził, że przyjąć ją musimy w zupełności, lecz gdy przyszło do głosowania w Izbie nad głównemi jej warunkami, od których Węgrzy ugodę zawisłą czynili (nad cłem od kawy i restytucyą celną), poseł Skrzyński od głosowania się uchylił“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa konkursowa.

W dopełnieniu uchwały XII rady ogólnej z dnia 24 lutego b. r. komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. rozpisuje niniejszem publiczny konkurs na dziełko popularnie napisane pod tytułem: *Przewodnik o hodowli bydła w kraju naszym* pod następującemi warunkami:

1) Praca ta obejmować ma 8 do 10 arkuszy druku w 8-ce w następujących rozdziałach:

a) O ważności i zadaniu hodowli bydła jako jednej z gałęzi produkcyjnych krajowego rolnictwa; *b*) o kierunku hodowli i zastosowaniu jej do miejscowych stosunków ekonomicznych z uwzględnieniem, budowy i właściwości odpowiednich ras i zawodów; *c*) zasady i metody chowu z uwzględnieniem obecnego stanu bydła rogatego w kraju naszym; *d*) zasady żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia; *e*) warunki zdrowego utrzymania bydła; *f*) wytknięcie wad w dzisiejszym kierunku chowu bydła; *g*) wreszcie krótkie wskazówki co do właściwego obchodzenia się z nabiałem.

2) Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: Do komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. (Zakład Ossolińskich I. piętro we Lwowie) z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie tego samego godła co na rękopiśmie.

3) Termin do nadsyłania prac w tym względzie oznacza się najdalej do dnia 1 listopada 1879.

4) Jako nagrodę za pracę, którą komisya konkursowa uzna za najlepszą, przyznaje komitet 450 złr.; za pracę drugorzędną, poleconą jednak przez komisyę konkursową złr. 250.

Rękopism pozostaje własnością autora, z obowiązkiem wszakże wydrukowania go najdalej w ciągu 3 miesięcy po przyznaniu nagrody, inaczej prawo wydrukowania komitetowi przysługiwać będzie.

5) Komisya konkursowa orzeczenie swe do zatwierdzenia komitetowi Towarzystwa gospodarstwa galicyjskiego przedłoży, który ostatecznie o przyznaniu nagrody decyduje.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
Lwów, dnia 1 czerwca 1878.

Wiedeń 29 września.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy słabym ruchu; notujemy 35·— złr. — Peszt, 28go września: 32·75 — 33·— złr. — Wrocław, 28go września: na wrzesień 51·25 mark. płacono; na listopad-grudzień 50·40 mark. płacono. — Szczecin, 28go września: w miejscu 54·— mark., na wrzesień-październik 52·— mark., na wiosnę 50·80 mark. — Berlin, 28go września: w miejscu 54·— mrk., na wrzesień 55·20 mark., na wrzesień-paźdź. 52·50 mrk., na kwiecień maj 51·50 mark. — Paryż, 28go września: na ten miesiąc 61·50 frk., na październik 60·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 29go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·-- złr. — Tryest, 28go września za 100 kilo bez cła 13·85 złr. — Brema, 28go września: za 50 kilo 9·40 mrk. — Hamburg, 28go września: w miejscu 9·20 mrk., na wrzesień 9·20 mrk., na październik-grudzień 9·40 mrk. — Antwerpia, 28go września: za 100 kilo 23½ frank. — Nowy Jork, 28go września: 10— ct. pap., w Filadelfii 9¾ ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1878						
Od 11go do 20go września 1878 r.	275,717	80	58,955	73	334,673	53
Od 1go stycznia do 10 września	6,361,442	89	1,806,166	81	8,167,609	70
Razem	6,637,160	69	1,865,122	[illegible]	8,502,283	23
1877						
Od 11go do 20go września 1877 r.	331,213	93	81,444	72	412,658	65
Od 1go stycznia do 10 września	6,570,135	45	1,732,360	55	8,302,496	—
Razem	6,901,349	38	1,813,805	27	8,715,154	65

Biała 23 wrześ. — Płacono za hektolitr pszenicy 6·60, żyta 4·80; jęczmienia 3·40, owsa 2·40; kukurudzy 5·—, grochu 08·—, bobu 7·—, soczewicy 15·—, jagły 00·—, tatarki 5·—, ziemniaków 1·20, za 100 kilogr. siana 2·—, koniczu 2·50, wełny 90·— — 150·—, słomy 1·60, koniczyny 50·— lnu 10·—, konopi 20·— złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 28 do 30 wrześ.

HOTEL POLLERA. Hr. J. Pruszyński ze Lwowa, Dr M. Seidler z Biały, X J. Kempner z Poremby, G. S. Munk z Jordanowa, T. Szczepanowski z Podolan, A. Małysiak z Galicyi, H. Thieberg z Oświęcimia, B. Bienenthal z Miechowa, A. Neumann z Warszawy, K. Weeber ze Lwowa, F. Mrozik z Nowego Targu, X. H. Skrzyński z Galicyi, J. Germann z Wiednia, E. Dorasyl z Cieszyna, O. Lehmann z Wiednia, Ł. Dobrzański ze Sandomierza, M. Przybylski z Frysztaka, F. Fasbenden z Wiednia, M. Dick z Buda-Pesztu, A. Kindler z Wiednia, S. Mossor z Rzeszowa, H. Recheles z Tarnopola.

HOTEL SASKI. Hr. K. Stadnicka z Londynu, W. Płocki ze Lwowa, A. Noel ze Lwowa, K. Kozakowski z Ukrainy, W. Wielchorski z Kijowa E. Delar z Warszawy, M. Smolikowska z Warszawy, S. Pągowski z Warszawy, P. Bardziński z Kongresówki, K. A. Pitöew z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 września. Telegram z Aleksandryi donosi, że rząd francuski wzbraniał się zatwierdzić wybór profesora Cauveta z paryskiéj „Szkoły centralnéj“ którego Nubar basza proponował na ministra robót publicznych w Egipcie.

Paryż 28 września. Pogłoski o ruchu karlistowskim na granicy pirenejskiej są bezzasadne.

Rzym 27 września. W Kołach katolickich zapewniają, że pismo Papieża do kardynała sekretarza stanu Nina ogłoszonem zostało w skutku niejakich przeszkód zaszłych w układach z Niemcami, z powodu nieufności katolików w Niemczech ku rządowi i niedowierzania deputowanych centrum w parlamencie niemieckim, którzy poczytywali te układy, jedynie jako wybieg, aby skłonić ich do głosowania z rządem. Ogłoszenie tego pisma miało przeto na celu przekonać deputowanych i katolików, że układy toczą się na prawdę. Co się tyczy Włoch, pismo rzeczone ma na celu sprowadzić zmianę polityki kościelnej we Włoszech. Dzień zwołania parlamentu włoskiego jeszcze nie naznaczony.

Rzym 27 września. Zapewniają, że układy między Watykanem a Bismarkiem zerwane zupełnie. Kanclerz wzbraniał się przystać na żądania Papieża, a Papież odmówił żądanych z Berlina ustępstw.

Rzym 28 września. Bezzasadnemi są doniesienia niektórych dzienników o zupełnem rozchwianiu się układów między Watykanem, a Niemcami. Watykan nie domaga się zniesienia ustaw majowych, lecz jedynie tłumaczenia ich mniej obrażającego Kościół, nie szło nigdy o formalne czyny, któreby były przedmiotem osobnej ustawy, jak by to nastąpić musiało pod względem ustaw majowych. Dotąd panuje między obu stronami układającemi się zgodność, a układy nie będą przerwane. Obustronne wnioski będą ze względu na zachodzące trudności badane, oczywiście z niejaką zwłoką. Papież udziela codziennie posłuchań.

Rzym 28 września. *Corriere d'Italia* ogłasza pismo z Aten, w którem stoi, że pośrednictwo mocarstw w sporze grecko-tureckim doznało niejakiej zwłoki, gdyż zamiarem Anglii jest zagodzić tę kwestyę z korzyścią obu (!) stron interesowanych. Midat basza przed swoim wyjazdem z Londynu przedłożył na żądanie Anglii zapatrywania się swoje o najkorzystniejszych środkach pojednania drażliwości Porty z wymaganiami Grecyi. Zamiast projektowanego przez kongres naznaczenia granic, Midat basza radzi zmniejszyć rozszerzenie granic greckich od Epiru i Tesalii do trzeciej części, a natomiast odstąpić Grecyi Kretę, która jest dla Turcyi ciągłym kłopotem. Wniosek Midata przyjęty został przez rząd angielski bardzo przychylnie i ten robi kroki w tej chwili u innych mocarstw, aby pośrednictwo ich pozyskać raczej w tym duchu, niż w myśl traktatu berlińskiego.

Rzym 28 września. *Italie* donosi, że zajdą zmiany w składzie poselstw włoskich, które jednak ograniczą się tylko na zmianie posad.

Rzym 28 września. *Riforma* ogłasza znów podburzające odezwy komitetu „Italia irridenta“ przeciw Austryi, widocznie manewr Crispiego, aby gabinetowi Cairolego nasuwać trudności. Natomiast *Opinione* wzywa prasę austryacką do pojednawczości wobec Włoch, gdyż obustronny interes nakazuje przymierze przeciw panslawizmowi i pangermanizmowi.

Londyn 27 września. Bióro Reutera donosi z Simli pod dniem dzisiejszym: Załoga w Quetta została wzmocnioną 3500 ludźmi. W Thull u wejścia w dolinę Kurrum zbierze się 4000 ludzi, a 6000 rezerwy w Sukkur. Specyalny wysłannik Golan-Hussein chan, którego wicekról przed kilkoma tygodniami wysłał do Kabulu, wrócił do Peszaweru. Jenerał Crawford Chamberlain mianowanym będzie prawdopodobnie główno-dowodzącym armii przeciw Afganistanowi.

Londyn 28 września. Municypalność w Guildhall wybrała aldermana Karola Whesham lordem majorem na rok przyszły.

Londyn 28 września. Zarządzono przygotować okręty przewozowe dla wysłania kilku pułków do Malty i dla dalszych śpiesznych wysyłek do Indyj. Załoga Malty ma dojść do 12,000 ludzi. Flotylla na morzu Perskiem wzmocnioną będzie częścią floty stojącéj na morzu Marmora. Mimo tego wojsko nie ruszy w pochód na Afganistan przed wiosną.

Petersburg 28 września. Nieprzerwane doniesienia dzienników angielskich o wystąpieniu Anglii przeciw Afganistanowi za odmowę przyjęcia poselstwa angielskiego, usiłują ciągle wciągnąć Rosyę do udziału w téj odmowie. Kiedy nadeszły tu pierwsze o tem doniesienia londyńskie, zarówno w ministerstwie wojny i spraw zagranicznych tak dobrze nieumiano sobie zdać z tego sprawy jak w publiczności. Co się zaś tyczy twierdzeń angielskich o wspólnictwie Rosyi, mniemanie takie ztąd zaś powstać mogło: podczas wojny wschodniéj nadchodziły często wiadomości o zabiegach Anglii, ażeby tworzyć Rosyi trudności w Azyi środkowéj. Misya Forsytha do Kaszgaru była stwierdzoną; nawet w Bocharze mieli się znajdować ajenci angielscy. Z tego powodu poczyniono ze strony rosyjskiéj rozmaite przygotowania i zamierzono odbyć kilka rekonesansów w pogranicznych ziemiach. Skoro zaś kongres berliński zdawał się zapewniać pokojowe rozwiązanie, wszystkie pomienione kroki zostały odwołane. W każdym razie nie może być mowy o udziale Rosyi w postanowieniu Szyra Alego niepuszczenia poselstwa angielskiego. Zajścia tego rodzaju są następstwami antagonizmu podczas wojny.

Bukareszt 27 września. Orędzie księcia odczytane przez ministra spraw zagranicznych Kogolniczano, sprawiło bardzo dobre wrażenie; czytanie przerwano w kilku miejscach oklaskami, a w końcu przyjęto je okrzykiem: niech żyje książę, niech żyje Rumunia! Rozmaite akta dyplomatyczne były udzielone Izbom w odpisie, a między niemi akt ratyfikacyi traktatu berlińskiego, okólnik Kogolniczana tyczący się noty rosyjskiej i odpowiedzi rumuńskiej; wszystkie te akta są już znane.

Korespondenci nasi warszawscy kilkakrotnie opisywali powrót gwardyi z placu boju do stolicy Królestwa Polskiego; nadmienili także o wydanej uczcie dla żołnierzy, oraz w Szwajcarskiej Dolinie dla oficerów, podczas której wnoszono różne toasta; a między innemi hr. Kotzebue i prezydent miasta Starynkiewicz. Najbardziej jednak zasługującym na zapisanie epizodem tych uroczystości, jest godny uznania czyn, o którym w następujący sposób donosi *Echo* warszawskie:

„Na wieczną tego przyjęcia pamiątkę, pp. oficerowie kawaleryi gwardyi postanowili złożyć fundusz na utworzenie stypendyum przy uniwersytecie tutejszym, pragnąc zaś, aby z tego daru korzystała wyłącznie Warszawa, postanowiono, aby stypendya z tego funduszu były przyznawane tylko dzieciom Warszawy i wyznawcom religii rzymsko-katolickiej.

Fakt ten doniosłego znaczenia, sam mówi za siebie.“

Na czele dziennika podajemy opis uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach sejmowy. Mowy Marszałka i Namiestnika natchnione uroczystością chwili i znaczeniem tego obchodu, mają wyższy nastrój. Jakoż z ufnością poglądać można na wzniesienie gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego, skoro w tym roku rzec można bez przesady reprezentacya nasza krajowa założyła jakby kamień węgielny nowego, pożyteczniejszego i zdrowszego kierunku. Gorliwość w podjęciu licznych zadań ustawodawczych i ważna uchwała Koła polskiego daje nam rękojmię, iż zachowamy bez szwanku to, cośmy zdobyli, a wypracujemy i zdobędziemy, czego jeszcze autonomii niedostaje, skoro nowy okres sejmowych prac tak świetnie się zapowiada.

W dziennikach czeskich pojawiła się podpisana przez Dra Riegera lista kandydatów na deputowanych do Rady państwa. Pochodzi ona, jak wnosić należy z podpisu p. Riegera, od nowego wspólnego klubu prawnopolitycznego; zamieszczono na niej tylko jednego Młodo-Czecha Dra Sladkowskiego, reszta są Staro-Czesi i konserwatyści, jak hr. Henryk Clam-Martinitz, hr. Harrach i hr. Kinsky. Oczywiście kandydatury te postawione są li tylko *pro formâ*, albowiem już poprzednio klub ten wyraźnie uchwalił nie obesłać Rady państwa. Ponieważ jednak deklaranci czescy uznani byli za pozbawionych mandatu, musiano więc rozpisać nowe wybory, a tem samem Czesi zniewoleni byli ponowić swą dawniejszą listę.

Z sejmów krajowych obradujących w tej chwili w Austryi nie ma wiadomości, albowiem prawie wszędzie punkt ciężkości pracy ustawodawczej jest teraz w komisyach. W sobotę otwarty został także sejm chorwacki w Zagrzebiu; z odczytanego przez bana reskryptu królewskiego wypływa, że sejm węgierski zbierze się d. 17go b. m., gdyż reskrypt jako pierwsze zadanie kładzie wybór delegacyi do tegoż Sejmu w pomienionym dniu zebrać się mającego. Niezadługo tedy zacznie się kampania parlamentarna w Węgrzech, wróżąca wiele dla rządu kłopotów, a której przedsmak daje zgromadzenie ludowe, które się wczoraj odbyć miało w Peszcie za inicyatywą posłów sejmowych z najskrajniejszej lewicy i umiarkowanej opozycyi.

W komisyi parlamentu niemieckiego ukończono w piątek pierwsze czytanie ustawy przeciw socyalistom. Drugie czytanie ma rozpocząć się dzisiaj a będzie na niem ks. Bismark, który zjedzie z Varzinu, oraz zawezwał ministrów innych krajów Rzeszy niemieckiej, aby znajdowali się w komisyi. Zdaje się przeto, że rząd niechce przepuścić ani jednej poprawki mogącej zmienić ustawę. *Germania* wzięła sobie za zadanie wyciągnąć z dzieł i mów Gneista i Laskera różne ustępy wykazujące jasno, iż byli zwolennikami socyalizmu, jak poprzednio wykazała, że ks. Bismark zostawał w bliskich stosunkach z socyalistami i używał ich przeciw partyi postępowej.

Jak dalece wszystkie kroki rządu i dworu niemieckiego skupiają się wyłącznie w ustawie o socyalistach, dowodzi tego odpowiedź Cesarza na adres prezydyum parlamentu z powodu ocalenia życia. Odpowiedzi tej bowiem główny ustęp brzmi: „Jasną jest i zrozumiałą nam wszystkim groza obecnego czasu; musimy, każdy w swoich stosunkach, dążyć ku odwróceniu niebezpieczeństw zagrażających porządkowi moralnemu i bezpieczeństwu państwa. Ustawa przedłożona parlamentowi ma na celu znaleść po temu drogę. Stałe zaufanie moje towarzyszy tym pracom zgromadzenia, na które jako wyszłe z wyboru naszego narodu, całe Niemcy spoglądają z ufnością.“

Nigdy jeszcze w państwie konstytucyjnem Korona osobistym wpływem swoim nie wywierała takiego nacisku na reprezentacyę kraju, jak w niniejszym przypadku. Zarazem z odpowiedzi Cesarza widać, ż w ustawie przeciw socyalistom upatruje Cesarz zbawienie państwa, społeczeństwa i tronu.

Wojska rosyjskie mają w krótce opuścić Rumunię. *Polit. Corr.* donosi z tego powodu, że gabinet petersburski robił już w Bukareszcie pewne kroki w celu zbadania, czy rząd rumuński byłby skłonny zastąpić konwencyę z 16 kwietnia 1877 nową umową, któraby zapewniała wojskom rosyjskim wolny przechód przez Rumunię na czas okupacyi Bułgaryi. Dotąd rząd rumuński nie powziął jeszcze decyzyi co do tego punktu, nie będzie on jednak sprzeciwiać się utworzeniu etapów rosyjskich w Dobruczy. W Bukareszcie mówią, że w południowej Bułgaryi prowadzi się wielka agitacya za przyłączeniem Dobruczy do nowego księstwa bułgarskiego. Prasa bułgarska popiera bardzo energicznie tę myśl.

Z Belgradu donoszą, że minister rosyjski Persiani składając ks. Milanowi listy wierzytelne, zapewniał, że Cesarz Aleksander zawsze popierać będzie interesa Serbii i dopomoże do spełnienia jej życzeń, jako państwa niepodległego.

Post donosi, że hr. Szuwałow przybędzie tylko do Londynu dla wręczenia listów cesarskich, odwołujących go z posady ambasadora przy dworze angielskim. Dotąd nie wiadomo kto będzie jego następcą; nie ulega jednak wątpliwości że nie zostanie nim ks. Worońcow. W dziennikach znajdujemy dziś pogłoskę, że hr. Szuwałow ma zająć miejsce hr. Kotzebuego w Warszawie. Zdaje się to być jednak bardzo dowolną kombinacyą, a może nawet i wymysłem, nic bowiem nie wskazuje dotąd aby zanosiło się na zmianę systemu, nieodłączną od objęcia jeneralgubernatorstwa w Warszawie przez hr. Szuwałowa. Wiadomości tej niepodobna dać w tej chwili najmniejszej wiary.

Angielska *Pall-Mall-Gazette* bardzo surowo karci Gambettę za jego występowanie przeciw Kościołowi katolickiemu i twierdzi, że działa on na zgubę Francyi w chęci własnego wyniesienia się. Jest to zdanie dziennika protestanckiego.

Sesya Izb rumuńskich otwartą była w piątek dla dania sankcyi warunkowi odstąpienia Besarabii na rzecz Rosyi. Orędzie księcia powołuje się na konieczność ofiary, a odwołuje się do przyszłości.

Z Indyj donoszą o zwiększaniu angielskich sił zbrojnych w przypadku, gdyby wyprawa na Afganistan stała się nieuniknioną. Chcianoby tylko, aby sprawa ta nie dała Rosyi powodu do interwencyi. Najważniejszem jest pytanie, jak się zachowają ludy górskie podległe emirowi, gotowe zawsze do buntu przeciw niemu, ale również niechętne rządom angielskim w Indyach.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Lwów 30 września (*pryw.*). P. Ludwik Skrzyński złożył mandat. Sejm przyjął wnioski względem szpitala Śgo Łazarza w Krakowie, a projekt względem drogi ze Lwowa do Stojanowa, po długiej dyskusyi zwrócono komisyi. Następne posiedzenie we środę.

Wiedeń 29 września. Fmp. bar. Jovanowicz donosi drogą telegraficzną z nad Trebinicy d. 28 b. m. o godz. 7 wieczór: „Kłobuk, ostatnie ognisko powstańców hercegowińskich, obsadzony dziś został o godz. 10 rano, przez wojsko cesarskie po rozpaczliwym oporze i pięciodniowem silnem ostrzeliwaniu, poczem natychmiast rozpoczęto burzyć i niszczyć warownie. Zdobyczą wojenną są dwa działa, bardzo wiele amunicyi i wiele broni. Przebieg był następujący: Osławieni przez okrucieństwa, jakich się dopuszczają, Korjeniczanie, wzmocnieni resztkami powstańców pobitych pod Stolaczem, czekali przy nadejściu dywizyi ku Trebinje d. 18 b. m. w zasadzce pod Jasen w liczbie 1200 ludzi, lecz zostali odkryci, a ogniem z dział wypędzeni cofnęli się w dystrykt bezdrożny, w którym obsadzili warownię Kłobuk, położoną na górze. Za nadejściem dywizyi ostrzeliwano ognisko powstańców Grancarewo, poczem wszystko poczęło uciekać i z wyjątkiem załogi Kłobuka, uszło do Czarnogóry. Załoga z istotnie wielką brawurą wytrzymała aż do dziś dnia ostrzeliwanie i dopiero dziś rano wywiesiła białą chorągiew; poniosła ona wielkie straty. Nasze straty w pułku króla belgijskiego Nr 27 wynoszą: Porucznik Wagner, podporucznik Weinberger zabici, dwaj oficerowie lekko ranni, jeden żołnierz zabity, czterech rannych. Zachowanie się wojska wzorowe; wszędzie usposobienie podniesione! Brygadyerzy, komendanci, sztab główny, oficerowie ordynansowi i intendentura współubiegali się w chwalebnem spełnianiu obowiązku. Jenerał-majora Nagy, przydzielonego mu tymczasowo do pomocy podporucznika Mollinarego, szefa sztabu głównego majora Slameczka, kapitana sztabu głównego Dessovicza, majora artyleryi Korna, komendanta bateryi kapitana Czappa wymieniam już teraz jako tych, którzy się szczególnie odznaczyli. Od początku expedycyi, a mianowicie podczas ataku na Kłobuk powietrze było bardzo złe. Dziś dopiero pierwszy dzień pogodny“.

Wiedeń 30 września. Od komendy 4go korpusu armii nadeszła następująca depesza: D. 27 b.m. wkroczyła rezerwa pułku 23go jako przednia straż 31ej dywizyi do Zwornika i przeprowadziła jego obsadzenie. D. 28 b. m. przybył tam sztab 4go korpusu a potem 31 dywizya. Deputacya złożona z znakomitszych mieszkańców przyjmowała komendanta korpusu przy wejściu do miasta. W samem mieście *kaimakam* oznajmił poddanie się. Chorągiew cesarska zatkniętą została na twierdzy o godzinie 1ej. Znaleziono 44 dział i znaczne zapasy amunicyi. Rozbrojenie jest w toku.

Wiedeń 30 września. (*pryw.*) Depesze z Gorycyi i Marburga donoszą o znacznych wylewach. Wice-żupan Földvasy skazany został w postępowaniu dyscyplinarnem na naganę (za sprawę podwód); reprezentanci rządu głosowali za uznaniem go winnym, a reprezentanci komitatu za niewinnością. Wczorajsze zgromadzenie ludu w Peszcie przeszło zewnętrznie zupełnie spokojnie, ale wiadome rezolucye uchwalone zostały wśród nienawistnych zaczepek przeciw hr. Andrassemu. Tisza rzekł w klubie deputowanych: Meeting może uchwalić, co mu się podoba; rząd idzie dalej dotychczasową drogą, pokładając ufność w Sejmie. Wczoraj N. Pan bawił u hr. Andrassego całą godzinę. Hr. Harry Arnim przenosi się stale do Pragi.

Berlin 29 września. Książę Bismark powrócił tej nocy z Varzina.

Londyn 30 września. *Times* donosi z Kalkutty z d. 29 b. m.: Przygotowania do wyprawy afgańskiej prowadzone są dalej z największą energią. Nic dokładnego nie wiadomo o siłach wojennych Szyra Alego; najtrudniejszem jednak do rozwiązania pytaniem, jest możebna nieprzyjacielska postawa plemion pogranicznych, które z łatwością mogłyby wystawić sto tysięcy zbrojnych. Rząd indyjski nie wraca do Kalkutty, ale przenosi się do Lahory, gdzie założony będzie obóz. Z tego wydaje się, jak gdyby wicekról nie spodziewał się utrzymania pokoju. Jenerał Chamberlain przybył do Simli. Dwóch oficerów rosyjskich przebywa jeszcze w Kabulu, ale słychać, że Abramow (naczelnik misyi rosyjskiej) wrócił do głównej kwatery jenerała Kaufmanna.

Petersburg 28 września. Wobec ciągłych doniesień dzienników zagranicznych o podaniu się ks. Gorczakowa do dymisyi, jedynym faktem do zapisania jest, że ks. Gorczakow po dziś dzień nigdy nie prosił o uwolnienie, ani też nie objawił dotąd zamiaru proszenia o to.

Kursa, Wiedeń 30 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·70.— Renta srebrna 63·35. — Renta złota 73·50. — Losy z r. 1860 111·80. — Akcye Banku Narodowego 801 —. — Akcye kredytowe 235·75. — Londyn 116·10. — Srebro 99·90. — Napoleony 9·28½. Lombardy 71·50. — Losy z roku 1864 140·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 232·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 128·25. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 116·75. — Anglo-Bank 104·—. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 78·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 105·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·—. 6% Listy zast. hipoteczne 89·90. — Marki 57·40. Ruble 117·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	117 75	119 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka „ 100 „	57 —	58 20
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 43	5 58
Dukat austryacki „ 1 „	5 42	5 58
Napoleondor „ 1 „	9 24	9 40
Półimperyał „ 1 „	9 44	9 62
20-markówka niem. ważna „ 1 „		
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 40	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	8? 70	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 50	234 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200	126 —	130 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 złr. w. a.) — Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdoraz. w miarę terminu płat. — (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 28 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 80	61 95
5 „ „ „ srebr.	63 25	63 40
„ Obligacye ind. zd. Austr.	104 50	105 —
„ „ czeskie	102 —	108 —
„ „ węgierski	77 50	78 —
„ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ siedmiogr.	73 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 —	98 30
galicyjskie	79 50	—
	85 4.	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 50	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	108 50	109 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 23 latach	92 60	93 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	—
6 „ Banku gal. hipot.	89 90	90 10
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	323 —	325 —
„ „ 1854	107 —	107 5
„ „ 1860	112 25	112 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	120 25	120 75
Losy pożyczk. z r. 1864	138 50	139 50
„ prem. pożyczki węg.	78 25	78 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 50	25 —
„ kredytowe	162 75	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	92 75
„ księcia Salm	88 25	88 75
„ „ Palffy	27 50	28 —
„ „ Clary	28 75	29 50
„ hr. St. Genois	34 —	35 —
„ miasta Budy	28 —	28 50
„ Windischgraetz	28 50	29 —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	22 75	23 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	802 —	804 —
Zakładu kredytowego	235 80	236 —
Żeglugi parow. na Dunaju	470 —	472 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2040
„ rządowej fr. a.	259 —	260 50
„ zachod. c. Elżbiety	163 —	163 —
„ południowej	71 50	72 —
„ Galicyjskiej	232 50	232 —
„ Czerniowieckiej	127 50	128 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	116 75	117 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	121 —	120 50
„ Alfoldsko-Fiumańsk.	119 50	120 50
„ Koszycko-Bogumił.	105 50	105 —
„ Siedmiogrodzkiej	111 75	112 25
„ Cisańskiej	191 75	192 25
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	113 50	114 50
„ Franciszka Józefa	130 50	131 —
Banku anglo-austryackiego	104 —	104 50
Zakładu kredytowego węg.	211 75	212 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	251 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	104 —	105 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił. państwowej 500 fr.	71 25	71 75
„ Emisya z r. 1867	158 —	158 50
„ południowej 500 fr.	151 —	152 —
„ Bony 1875-1876 6%	112 —	112 50
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 50
„ 5% w srebrze	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	101 25
„ Emisya II.	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 75
„ Emisya z r. 1867	80 —	80 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 30	66 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony	5 50	5 52
„ dukat na wagę	5 50	5 52

	płacą	żądają
Napoleondory	9 30	9 31
Suwereny angielskie	11 67	11 72
Imperyały rosyjskie	9 55	9 57
Srebro	99 90	100 00
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 45	57 50
Rubel pap.	1 18	1 18
Lwów 27 września.		
Dukat holenderski	5 39	5 49
„ cesarski	5 42	5 52
Półimperyał rosyjski	9 48	9 61
Rubel srebrny rosyjski	1 71	1 81
„ papierowy	1 18	1 20
Marki (100)	57 —	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 50
„ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	231 50	235 —
„ Lwow.-Czern.	126 50	128 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 26 wrze.

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100	—	—	—
„ 2ej seryi	100	—	—	—
„ kupon	106		—	—
„ nowe	98	45	—	—
„ kupon	153		—	—
„ likwidacyjne	—	—	—	—
„ kupon	130		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ 1866 r.	—	—	—	—

WIENIEC

ulubionych znanych melodyj narodowych
w łatwym stylu ułożonych na fortepian
p. Petersa.
Wyszedł właśnie **Zeszyt V**
przez W. Richlinga,

który zawiera: Polonez z Hrabiny, St. Moniuszki. Mazurka Chopina. Modlitwa: „Aniele, stróżu mej duszy“. „Wiatr wionął szumnie po pustym stepie“. Mazurka H. Szopowicza. Pieśń małoruska: Szumyt i hude“. „O kraju nasz drogi“ S. Świerzyńskiego. Mazur „Hej tam w karczmie za stołem“. „Gdzież się podział ów wiek złoty.“ „Nie tak in illo tem pore bywało“. Mazurka „Dobry Wieczór“. Kołomyjka Mazurek, „Ach dalibóg powiém mamie„. Romanza z Halki, Moniuszki. Kozak, Kujawiak“. „Boże, co władasz losami losami ludzkiemi“. Duettino z „Widm“ Moniuszki. Piosnka krakowska Kratzera. Kujawiak hr. Miączyńskiego.

Cena każdego zeszytu złr. 1 w. a.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Zamówienia z prowincyi wprost u mnie, przesłane będą *franco*. (2352-1-4)

Juliusz Wildt w Krakowie.

BARAKI WEBERA.

W inseratach z dnia 29 września r. b. ogłosił p Weber:, „wedle modlitewnika mego Baraki zwanych podejmuję się udzielać lekcyi czytania po polsku“. Wedle modlitewnika Baraki zwanych stwierdza się: że pana Webera jako pisać nieumiejącego na pośmiewisko wystawiają jego właśni podpisarze. Wedle modlitewnika zwanych **Baraki** stwierdzamy sine ira: iż p. Weber tyle hebraiki nie zna, ile żydek pięcioletni już umieć powinien. (2341)

Polscy Starozakonni.

Obwieszczenie.

Nr. 2406. (2258

Celem dostarczania żywności dla zdrowych i chorych więźniów kosztem skarbu w domu kary w Wiśniczu utrzymywanych, tudzież chleba dla straży zakładowej na rok 1879 rozpisuje się **licytacya minuendo** na drodze ofert pisemnych z tym dodatkiem, że jeżeliby zawarta umowa z kontrahentem na rok 1879 do końca sierpnia z jednej lub drugiej strony wypowiedzianą nie została, milcząco na rok następny potwierdza się, co także do każdego następnego roku w przyszłości odnosić się będzie.

Ubiegający się o to przedsiębiorstwo winni złożyć do kasy c. k. Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu tytułem kaucyi kwotę 4,000 złr. w. a. w gotówce lub w obligacyach państwa albo funduszach publicznych według kursu z dnia złożenie poprzedzającego, nadto winni wnieść opieczętowane pisemne oferty zaopatrzone świadectwem moralności i stanu majątku, oraz potwierdzeniem, że oferent do tego przedsiębiorstwa zdolność posiada, **w c. k. Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu do 15 październiką 1878 r. do godz. 12 zrana.**

Oferty według formularza w Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu przejrzeć się mającego sporządzone, przez ofiarującego własnoręcznie pisane i podpisane, albo przynajmniej własnoręczny podpis imienia i nazwiska i dokładne oznaczenie miejsca zamieszkania, dalej wyrażenie żądanej ceny w cyfrach i słowach, nareszcie deklaracyę zawierać muszą, iż ofiarujący po przejrzeniu warunków kontraktu i toku rozprawy tymże warunkom bezwarunkowo się poddaje.

Oferty nie mogą w sobie zawierać żadnego warunku ani jakiegokolwiek zastrzeżenia ze strony ofiarującego.

Na oferty niedokładne lub niezaopatrzone kaucyą albo zawierające inny jaki warunek lub zastrzeżenie, tudzież na oferty wniesione po upływie wyż zakreślonego terminu żaden wzgląd miany nie będzie.

Każdego ofiarującego kaucya będzie odpowiedzialną aż do decyzyi na piśmie doręczyć się mającej co do przyjęcia lub nieprzyjęcia oferty jego; celem podniesienia kaucyi przez te osoby których oferty oddalone zostaną, doręczona im będzie assygnacya do kasy Dyrekcyi zakładu karnego w Wiśniczu.

Kraków d. 22 września 1878 r.

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Nalepa.

Zgęszczone mleko

wyrabiane z doskonałych mleczyw
dóbr arcyksięcia Albrechta
zastępuje przy użyciu do kawy, herbaty, czekolady i wszelkich użytków kuchennych zupełnie świeże mleko krowie a szczególniej gorąco je polecić można do

pożywienia dzieci.

Na składzie w aptekach, handlach łakoci korzennych, i towarów aptekarskich.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje Teodor Etti
w Wiedniu I. Schellinggasse 1.
Zarząd arcyks. centr. składu mleka w Wiedniu III Neulinggasse 12. (1946-3-)

Podziękowanie

W imieniu rodziny całej składam ze serca podziękowanie Szanownym PP. Kolegom ś. p. brata mego Wiktora za okazany piękny dowód koleżeńskiej miłości i przywiązania w wyświadczeniu mu ostatniej przysługi, jakoteż wszystkim znajomym za udział w pochodzie pogrzebowym. (2340)

Z głębokim szacunkiem

Emil Wachholz.

Zginął mały piesek Ratler

ze skórzaną obróżką, z półokrągłem kółkiem, z nieobciętemi uszami, czarny z plamami czerwonemi i siwemi — nazwiskiem **bibi.** Łaskawy znalazca otrzyma w hotelu „Victoria“ 50 złr. nagrody. (2342 1-2)

Do Magazynu Mód
J. Figlowej w Krakowie pod Nr. 62

nadeszły **Kapelusze** paryskie i wiedeńskie w najnowszych fasonach. Zarazem zawiadamiam, iż utrzymuję **pracownię sukien damskich** i wykonywam według zurnali. (2343-1-3)

Cukier

Kanar głowami . . . kilo 44 c.
najlepszy . . . . „ 45 „
w kostce najlepszy . „ 48 „
mączka najlepsza . . „ 48 „
Kawa Ceylon ½ kilo 80,85,90 „
„ **Kuba** „ 65 i 75 „
„ **Jawa i Mokka** ½ kilo 90 „
„ **Perłowa** „ 75 i 90 „
„ **Domingo** „ 60 „
„ **palona** (codzień świeża) 80 „
złr. 1 i złr. 1 c. 10.
Herbata rosyjska złr. 1·50 i 2.
„ **familijna** najlepsza złr. 2·50.
Arak, Likwory, Rosolisy itd. w wyborowych gatunkach po najtańszych cenach. (2337-1-2)

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się jak najpunktualniej.

W. Goldwasser
Kraków, Główny Rynek Nr. 44
„pod złotym Orłem“.

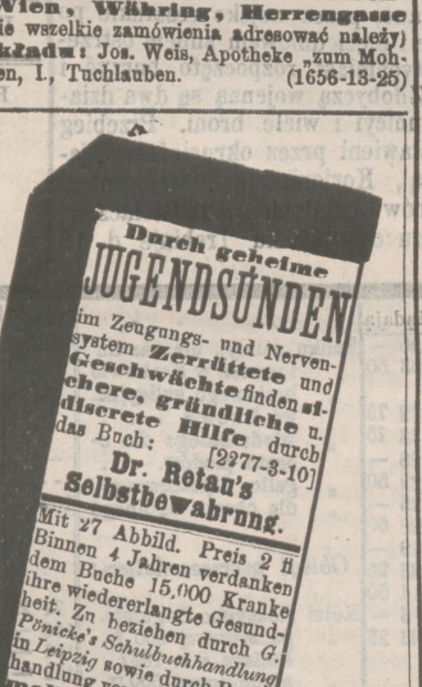
Zakład wodoleczniczy
Kaltenleutgeben pod Wiedniem.
Kuracye zimowe począwszy od 1 października b. r. (ceny zimowe).
Prospektów i objaśnień udziela zarząd Zakładu wodoleczniczego Kaltenleutgeben. (2282-1-3)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
najlepszy i najpewniejszy
środek
do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia**
osłabienia męskiego

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia** do **wzmocnienia, podwyższenia** i **pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem.** Cena za **oryginalną flaszkę z broszurą 2 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 20 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy) **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren“, Wien, I., Tuchlauben. (1656-13-25)



Gospodarz wiejski i leśny, pruski właściciel dóbr, życzy sobie objąć w Królestwie Polskiem, Galicyi lub Węgrzech

wielki majątek ziemski

za spłatę renty i umorzeniem sumy kupna. Kaucye w dowolnej wysokości złoży. Dom mieszkalny musi być na miejscu, prócz tego dobry grunt, znaczne lasy, polowanie, źródła odbytu stawia się za warunek. Dyskrecya zostanie zachowaną. Oferty z dokładnem opisaniem uprassa znacz B. T. 296 przez **Haasensteina & Voglera** w Magdeburgu (2766 3 3)

Encyklopedya kościelna

podług Teologicznej Encyklopedyi Wetzera i Weltego, z licznemi jej dopełnieniami,
przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydawana w Warszawie,
przez
X. MICHAŁA NOWODWORSKIEGO.

Obejmuje wszystko co się odnosi do naukowej znajomości religii chrześciańskiej i życia kościelnego, a mianowicie: 1) **Nauki biblijne,** jako to: **Introdukcyę do ksiąg starego i nowego Testamentu, Geografię Biblijną, Historyę, Starożytności, Krytykę i Hermeneutykę Biblijną;** 2) **Apologetykę,** 3) **Teologię Dogmatyczną,** 4) **Teologię Moralną,** 5) **Pastoralną,** 6) **Katechetykę,** 7) **Homiletykę,** 8) **Liturgikę,** 9) **Prawo kościelne powszechne i prowincyonalne,** 10) **Dzieje Kościoła,** 11) **Biografie znakomitszych w Kościele ludzi,** 12) **Starożytności chrześciańskie,** 13) **Historyę herezyj,** 14) **Patrologię,** 15) **Literaturę kościelną,** 16) **Filozofię chrześciańską** i 17) **Dzieje religij niechrześciańskich,** o ile wchodzą do kwestyj tyczących Kościoła.

Dzieło to obejmować będzie 20 tomów, razem 800 arkuszy ścisłego druku (burgoisu). Dotąd wyszło już tomów jedenaście; tom dwunasty jest pod prasą.

Przedpłata składająca się przed wyjściem każdego tomu **wynosi rs. 2.**

Nadsyłający prenumeratę **na przesyłkę książki, do rs. 2 dołączą kop. 15;**

Prenumerata na tom następny składa się po odebraniu tomu poprzedniego. Można też od razu złożyć prenumeratę na większą ilość tomów, komu się to wyda dogodniejszem. *Po wydrukowaniu każdego tomu, cena jego dla tych, którzy prenumeraty na ten tom nie złożyli, podniesioną będzie o 50 kop.*

Wydawca naznaczył cenę nizką w przekonaniu, że tym sposobem ułatwi nabycie dzieła nieodzownego dla każdego kapłana i dla każdego oświeconego katolika.

Adres: **Do Redakcyi Przeglądu Katolickiego w Warszawie ulica Senatorska Nr. 6.**

O wydawnictwie tem prasa peryodyczna krajowa, a mianowicie: *Kronika Rodzinna, Echo, Przegląd krytyczny* krakowski, *Biblioteka Warszawska, Przegląd Lwowski* i inne wypowiedziały sąd bardzo pochlebny. Za pożytecznością i sumiennem prowadzeniem dzieła przemawia rosnąca wciąż liczba prenumeratorów, tak iż spodziewać się można, że przed ukończeniem tego wydawnictwa cały jego nakład będzie zupełnie wyczerpany. (2249 2-3)

Świeżo wyszło w **Warszawie** dzieło p. t.

Pius IX

przez **J. M. Villefranche.**
Z ósmego wydania francuskiego przetłumaczył **X. M. Nowodworski.**
Z fotograficznym portretem i podpisem Piusa IX
Cena 75 kop. z przesyłką do Galicyi 95 kop.
Skład główny w *Redakcyi Przeglądu katolickiego* w Warszawie, ulica Senatorska, Nr. 6.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ w **36** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (48-21-)

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1481-8 8)

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.
J. G. & L. FRANKL,
STOLARZE i TAPICEROWIE,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1819-12 39)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

NOWO OTWORZONY
SALON MÓD
w Rynku głównym L. 46 I. piętro
poleca
wielki wybór Kapeluszy Paryskich
I ROZMAITYCH NOWOŚCI
na sezon jesienny.
(2204 5-)

Panna służąca poszukuje od 1go października b. r. obowiązku w mieście lub na wsi. — Wiadomość w pracowni sukien damskich A. WITKOWSKIEJ przy ul. Mikołajskiej pod L. 447. (2317-2-3

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci **maszyn rolniczych**
w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnéj wielkości,
Plewniki do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998 10-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK
St. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

BILARD

z pierwszej fabryki wiedeńskiej, z blatem odwracanym na osi stalowej.

DOBOROWE GATUNKI
piwa i wszelkich win.
POTRAWY
zdrowe i smaczne
przyrządzane przez świeżo zakontraktowanego kucharza.
Abonament miesięczny na obiady
po bardzo przystępnych cenach.
Dzienniki
polskie i niemieckie
są na rozkazy Szanownej Publiczności
W RESTAURACYI
Stanisława Rzewuskiego
„pod morską i tarnią“
przy ulicy Floryańskiej
W KRAKOWIE. (2351-1-)

Soeben erschien 6. sehr verm. Aufl.
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursache und Heilung
Dargestellt v. Dr **Bisenz** Preis 2 fl
Auch zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von **Med. Dr. BISENZ,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzens Ring 22 Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich v. 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspond. behandelt u. werden Medicamente besorgt Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung z. amer. U.-Profes. a.h. ausgezeichnet.
(2327-1-)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2225. (2255 3 6)

Magistrat król. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Podgórza, oraz prawa pobierania opłat od wprowadzanych trunków, w trzechletnią dzierżawę t. j. od 1 stycznia 1879 r. do 31 grudnia 1881 r. odbędzie się w kancelaryi Magistratu w Podgórzu publiczna licytacya dnia **14 października 1878 r. od godziny 10 z rana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu.**

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 14,464 złr.

Wadyum wynosi 1,450 złr. w. a. które chęć licytowania mający złożyć są obowiązani przy rozpoczęciu licytacyi.

Oferty czyli deklaracye pisemne wraz z dołączonem wadyum tylko w dniu oznaczonym do godziny 5ej wieczorem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu podczas trwania godzin urzędowych.

Podgórze d. 24 września 1878 r.

Burmistrz: *Nowacki.*

J. Splichal
Pracownia broni

w Krakowie, Kleparz ul. Długa l. 35.
przyjmuje
broń starego systemu do przerobienia
na wszystkie nowe systemy,
oraz wszelkie reparacye i zamówienia
nowej broni różnych systemów.
(2240-2-10)

Ekspedytora pocztowego telegrafisty

potrzebuje urząd pocztowy w **Pilźnie.** Informacyi udziela p Eminowicz c. k. poczmistrz tamże. Kompetenci zechcą swoje korespondencye polecać. (2321-2-3)

Realność w Tarnowie

w bliskości dworca kolei położona, składająca się z kamienicy jednopiętrowej, dwóch oficyn murowanych, stajni, szopy, ogrodu i dziedzińca ze stawem, studnią, około 30 morgów pola ornego, nakoniec z karczmy i cegielni, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właścicielki *E. Wisłockiej* pod Nr. 304 na Małej Strusinie. (2318-2 3)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowéj i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdéj flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdéj aptece na prowincyi. (2142-3-)

DLA ODBYTU

bardzo **pokupnego artykułu,** bez żadnego wydatku, poszukuje się mężczyzn wszelkiego stanu. Pisemne zapytania znacz **B. K. 500** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2270-3-12)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1659-133-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

BERGERA LEKARSKIE MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu. (950-2-20)

Celem uniknienia omamień

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Schutz-Marke A. B. & Cp.

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*